

Polacy w Afganistanie

Ministrowi spraw zagranicznych Radosławowi Sikorskiemu, którego życie związało się z Afganistanem

Afganistan i jego dzieje

Afganistan – Islamska Republika Afganistanu jest śródlądowym państwem w Azji Środkowej. Od północy graniczy z Turkmenistanem, Uzbekistanem i Tadżykistanem, od wschodu z Chinami (przez tzw. korytarz wachański na odcinku 76 km), od wschodu i południa z Pakistanem i od zachodu z Iranem. Afganistan obejmuje obszar ok. 645-650 tys. km kw., a zamieszkuje go ok. 32 mln ludzi (50 lat temu kraj zamieszkiwało 12 mln ludzi): Patanie albo Pasztunowie (Pusztunowie) – 52%, Tadżycy – 20%, Hazarowie – 9%, Uzbekcy – 9%, Turkmeni – 2% i inni. Język urzędowy paszto (ok. 9 mln) i dari – perski (ok. 7 mln), który do 1936 roku był jedynym językiem urzędowym. 98% ludności wyznaje islam (90% to sunnici), niewielkie grupy zoroastrian i hindusów. Chrześcijaństwo jest prawnie zabronione. Mikroskopijna grupa katolików działa w ukryciu i jest zorganizowana w tzw. misji „Sui Iuris”. Ok. 80% ludności stanowią analfabeci. Stolicą Afganistanu jest Kabul, mający ponad 2,5 mln mieszkańców.

Zaledwie 12% terytorium Afganistanu zajmują tereny uprawne, w dużym odsetku nawadniane, 45% łąki pastwiska, zaledwie 3% lasy i nieużytki aż 40%. Większość terytorium Afganistanu zajmują kamieniste, niedostępne i przeważnie bezleśne wielkie pasmo górskie Hindukusz (Noszak 7485 m jest najwyższym szczytem Afganistanu), a na pd.-zach. przeważają bezwodne pustynie i półpustynie. Jak niedostępne są góry Hindukusz mogłem przekonać się lecąc samolotem nad Afganistanem z Singapuru do Monachium w sierpniu 2005 roku przy wyjątkowo pięknej pogodzie w tak wysokich górach. To prawdziwy raj-kryjówka dla terrorystów. No i same góry swoją wielkością i dzikością robią wielkie wrażenie, tym bardziej, że lecieliśmy nad nimi bardzo długo; nigdy nie leciałem nad tak wysokimi górami (Alpy przy nich to małe kopki). Zielone były tylko wąskie doliny – prawdziwe oazy życia.

Afganistan jest jednym z najbiedniejszych krajów świata – dochód narodowy na jednego mieszkańca wynosi zaledwie 300 dolarów, a wytwarza go głównie prymitywne rolnictwo (uprawa pszenicy i innych zbóż, ryżu, winogron i owoców, hodowla owiec, kóz, bydła i osłów oraz wielbłądów) i rzemiosło (przemysł i górnictwo słabo rozwinięte) oraz usługi. Kolei żelaznych w ogóle nie ma jak również wielu dróg o twardej nawierzchni. Kraj nie ma w zasadzie czego eksportować; jeszcze niedawno temu eksportowano towary wartości zaledwie 150 mln dolarów. Z czego Afganistan jest natomiast znany na całym świecie to jedynie jako nielegalny wielki producent i eksporter maku lekarskiego – opium (ok. 4000 t), z którego świat przestępczy produkuje morfinę, którą następnie nielegalnie sprzedaje za kolosalne sumy w krajach zachodnich.

W starożytności Afganistan zamieszkiwały plemiona irańskie, z których wyłonili się dzisiejsi mieszkańcy kraju. Przez Afganistan przebiegał szlak wyprawy do Indii Aleksandra Wielkiego, Dżyngis-Chana czy Tamerlana oraz trasy pierwszych podróżników europejskich udających się do Chin, począwszy od Marco Polo w XIII w. Ziemi afgańskie na przestrzeni wieków ulegały Persom, Arabom (którzy wprowadzili siłą islam), Turkom i Mongołom. Od XVII wieku niektórzy chanowie afgańscy dążyli do uniezależnienia się kraju od władców perskich i indyjskich. Pierwsze państwo afgańskie założył emir Ahmed Szach Durrani, rządzący w latach 1747-73. Poza obecnymi terytoriami Afganistanu w skład państwa Ahmeda Szacha wchodziły również niektóre obszary dzisiejszego Pakistanu, zamieszkałe przez Pasztunów (Peszawar). W 1818 roku Afganistan rozpadł się na cztery księstwa dzielnicowe: Kabul, Kandahar, Peszawar i Herat. Kilka lat potem emir Dost Mohammed podjął wysiłki zmierzające do ponownego zjednoczenia ziem afgańskich. W chwili jego śmierci w 1863 roku pod jego władzą znalazły się: Kabul, Kandahar i Herat. Peszawar zajęli Anglicy (1849), którzy wcześniej podporządkowali sobie całe Indie, a w dalszym marszu kolonialnym pragnęli zająć cały Afganistan. Jednak o tym samym myślała Rosja, która przedtem podbiła ziemie turkmenistańskie, uzbeckie, tadżyckie i kirgiskie. Anglicy okazali się szybsi, bardziej skuteczni i zdeterminowani. Aż trzy razy: w latach 1838-42, 1878-79 i 1919 próbowali podbić zbrojnie Afganistan. Druga wojna (1878-79) wybuchła, kiedy następca Dosty Mohammeda – Szer Ali odmówił przyjęcia brytyjskiej misji i rozpoczął negocjacje z Rosjanami. Jednak w decydującej chwili Rosjanie, zapewne obawiając się otwartego konfliktu zbrojnego z Wielką Brytanią, odmówili Szer Alemu pomocy zbrojnej, doradzając mu jednocześnie, aby zawarł pokój z Anglikami. Uczynił to w 1879 roku nowy emir Jakub Chan. Zaraz potem władzę przejął od niego Abd ar-Rahman, który stał się wiernym wasalem angielskim. W 1919 roku władzę objął Amanullah Chan, który postanowił uniezależnić się od Wielkiej Brytanii. Doszło do krótkiej wojny z Anglikami, która zakończyła się zwycięstwem Afgańczyków i uwolnieniem Afganistanu od brytyjskiego nadzoru nad polityką zagraniczną. Dzień 19 sierpnia jest świętem narodowym Afganistanu.

Następowała powolna reforma i modernizacja kraju i minimalna jego europeizacja. Afganistan prowadził politykę neutralności i przyjmował pomoc gospodarczą tak od państw zachodnich (m.in. USA) jak i państw komunistycznych, zawierając z ZSRR już w 1921 roku układ przyjaźni, który został odnowiony w 1956 roku. Trudności gospodarcze spowodowały upadek monarchii w lipcu 1973 i ogłoszenie Afganistanu republiką. Prezydentem republiki został kuzyn króla gen. Muhammad Daud Chan. W kwietniu 1978 roku Daud został obalony przez marksistów, którym przewodził Nur Mohammed Taraki. Afganistan został ogłoszony [Demokratyczną Republiką Afganistanu](#), która związała się politycznie i gospodarczo ze Związkiem Sowieckim (ZSRR). Pomimo tego we wrześniu 1979 roku Taraki został zabity przez innego komunistę Hafizullaha Amina. 25 grudnia tego roku do Afganistanu wkroczyły wojska radzieckie. 27 grudnia Amin został zamordowany przez wojska sowieckie, a jego miejsce zajął agent wywiadu sowieckiego (KGB) Babrak

Karmal, który rządził krajem do 1986 roku w oparciu o straszliwie brutalny aparat terroru. Zastąpił go Mohammad Nadżibullah.

Pomimo zaangażowania się ZSRR i znacznych oddziałów wojska sowieckiego w umacnianie władzy komunistycznej w Afganistanie i stosowanego na wielką skalę brutalnego terroru afgańskiej władzy komunistycznej, nie udało się pokonać antykomunistycznych islamskich bojowników ([mudżahedinów](#)) pod wodzą [Ahmada Szacha Masuda](#). Przeciwnie, terror wojsk sowieckich oraz komunistów afgańskich nastawiły wrogo do Związku Sowieckiego i jego afgańskich marionetek większość społeczeństwa afgańskiego i światową opinię publiczną. Mudżahedinów wspierały otwarcie USA, Wielka Brytania, Pakistan, Arabia Saudyjska, Iran i Chiny. Straty jakie w ludziach (10 tysięcy zabitych i kilka razy więcej rannych) i sprzeczne pomocy wojska sowieckie, koszty interwencji i pomocy dla reżymu w Kabulu wynoszące wiele miliardów dolarów oraz trudności gospodarczo-polityczne w samym Związku Sowieckim, m.in. z powodu interwencji zbrojnej w Afganistanie (straty w ludziach i jej koszty) zmusiły Kreml do wycofania swoich wojsk z Afganistanu w lutym 1989 roku. Od tej pory mudżahedini przejmowali kontrolę nad coraz większymi połaciami kraju i na początku 1992 roku zdobyły Kabul. Tym samym upadła władza komunistyczna w Afganistanie. Prezydentem kraju został Tadżyk Burhanuddin Rabbani. Niestety zaraz po zwycięstwie nad komunistami skończyła się jedność zwycięzców i kraj rozpadł się na kilka etnicznych stref kontrolnych; dominującą pozycję obok Rabbaniego zdobył Gulbuddin Hekmatjar. W 1993 roku doszło między nimi do bardzo krwawych walk o władzę nad Kabulem. Jednocześnie do afgańskiej wojny domowej włączył się sąsiedni Pakistan, który w 1994 roku zaczął wspierać islamskich fundamentalistów pasztuńskich – talibów, działających w Kandaharze od 1992 roku. Walką, terrorem i fanatyzmem i przez panującą w kraju wojnę domową talibowie podbili duży obszar Afganistanu – we wrześniu 1996 roku zdobyli Kabul i ogłosili się rządem Islamskiego Emiratu Afganistanu, na którego czele stanął [mułła Mohammad Omar](#). [Rząd](#) talibów uznały tylko Pakistan, Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Reszta świata oraz [Organizacja Narodów Zjednoczonych](#) uznawała za legalne władze [prezydenta Burhanuddina Rabaniego](#) i jego rząd. Tym bardziej, że rząd talibów został uznany słusznie za barbarzyński, fanatyczny, antyzachodni, a przede wszystkim za terrorystyczny i wspierający terroryzm islamski na świecie. Tutaj znalazł schronienie i możliwość działania bodajże najgraźniejszy terrorysta islamski Osman bin Laden – przywódca groźnej Al-Kaidy. W listopadzie [1999](#) roku [ONZ](#) nałożyła na Afganistan [sankcje ekonomiczne](#), również żądając wydania [bin Ladena](#). Sankcje wzmocniono w styczniu [2001](#) roku (m.in. zakazem sprzedaży broni do Afganistanu).

11 września 2001 roku dokonano zamachów na budynki [WTC](#) w [Nowym Jorku](#) i [Pentagon](#) w [Waszyngtonie](#). [Stany Zjednoczone](#) obarczyły winą za to Al-Kaidę i zażądały od talibów wydania Osamy bin Ladena. Talibowie odrzucili amerykańskie żądanie, toteż w październiku wojska USA i Wielkiej Brytanii rozpoczęły ataki lotnicze na ich pozycje. Akcja zbrojna w Afganistanie odbyła się pod flagą ONZ i do dziś dnia kontyngenty wojskowe wszystkich państw stacjonujące w Afganistanie, stacjonują tam pod flagą tej międzynarodowej organizacji (w operacjach militarnych w Afganistanie uczestniczyło lub

nadal uczestniczy łącznie 37 państw). Jednocześnie z pomocą USA i Rosji antytalibowski Sojusz Północny ([Tadźycy](#) i [Uzbecy](#)) rozpoczął zbrojny marsz na terytoria opanowane przez talibów. Wielu lokalnych komendantów przeszło na stronę USA i władza talibów poszła w rozsypkę. Do stycznia [2002](#) roku wojska amerykańskie wraz z afgańskimi sojusznikami rozbiły prawie całkowicie siły [talibów](#) i [Al Kaidy](#). Ich niedobitki szukały schronienia w górach lub Pakistanie. Władzę w Afganistanie objął prozachodnio nastawiony Pasztun Hamid Karzai. Po okresie leczenia ran siły talibów i Al-Kaidy bin Ladena przystąpiły do akcji zbrojnej przeciwko rządowi w Kabulu i wojskom międzynarodowym ONZ. Już w lipcu [2002](#) roku zamachowcy talibańscy zastrzelili w Kabulu wiceprezydenta kraju [Hadżiego Abdula Kadira](#). Natomiast od wiosny 2003 roku rozpoczęły się na dużą skalę ataki na wojska międzynarodowe i afgańskie, jak również na organizacje humanitarne, zmuszając je do wstrzymania swej działalności w południowo-zachodniej części kraju. Obecnie talibowie ponownie kontrolują duże obszary kraju (poza miastami) oraz swoją terrorystyczną akcją utrudniają działalność rządu afgańskiego na kontrolowanych przez niego terenach. Siły talibów ocenia się obecnie na ok. 12 000 uzbrojonych bojowników i bliżej nieokreśloną liczbę ich sympatyków, dostarczających zaopatrzenie i informacje ([wikipedia.pl](#)). Z każdym miesiącem wzrasta ich terror. W pierwszym półroczu 2008 roku zginęło w Afganistanie 698 cywilów, z czego 422 osoby zginęły w atakach rebeliantów talibskich na siły prorządowe. Najwięcej ludzi zginęło na południu Afganistanu, które jest bastionem talibskich rebeliantów (PAP).

Ten długi wstęp o Afganistanie i jego historii jest nam potrzebny do lepszego zrozumienia obecnego zaangażowania się Polski i wojska polskiego do walki z terrorystami w tym kraju i światowym terroryzmem islamskim.

Pierwsi Polacy w Afganistanie

Chociaż Afganistan leży w centralnej Azji, a więc bardzo daleko od Polski, kontakty Polaków z tym krajem nie są dzisiejszej daty, datują się bowiem co najmniej od 1. poł. XVIII wieku. Co najmniej, bo tak naprawdę nie wiemy kto z Polaków był pierwszym naszym rodakiem w Afganistanie. Dzieje Polaków w tym kraju nie są do dziś znane nie tylko przeciętnemu Polakowi, ale również chyba prawie wszystkim historykom dziejów Polaków na świecie. W tej czy innej publikacji krajowej czy emigracyjnej, włącznie z „Encyklopedią Polskiej Emigracji i Polonii” (t. 1-5, Toruń 2003-2005), znajdziemy jedną czy najwyżej kilka informacji o Polakach, których los skierował do Afganistanu. To wszystko. W 2005 roku Marek Szymanowicz obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie pracę magisterską zatytułowaną „Polscy mudżahedini w Afganistanie”, jednak nie zauważyłem, aby ukazała się w druku. Jej fragmenty drukował w 2006 roku wydawany w Melbourne (Australia) „Tygodnik Polski”, tylko dlatego, że jednym z tych polskich mudżahedinów – Lech Zondek – był z Australii i przez niektórych Polaków w tym kraju jest uważany prawie że za bohatera narodowego.

Na wstępie swej pracy Marek Szymanowicz podaje informacje – niestety tylko o niektórych Polakach, którzy przebywali w Afganistanie. Widać, że nie trafił do wszystkich informacji odnoszących się do historii Polaków w tym kraju.

Marek Szymanowicz, prawdopodobnie za Arturem Patkiem (*Polska diaspora w Azji w: Polska diaspora* Kraków 2001) jako pierwszego Polaka w Afganistanie wymienia Jana Prospera Witkiewicza.

Tymczasem prawdopodobnie pierwszym Polakiem w Afganistanie był pochodzący z Kujaw Tadeusz Krusiński (1675-1757), jezuita, misjonarz, lekarz i orientalista. Po studiach teologicznych i przyjęciu święceń kapłańskich w Krakowie w 1705 roku wyjechał on na misje do Persji (Polska koordynowała wówczas katolicką działalność misyjną w tym kraju, była jej protektorką przez ok. 150 lat). Przebywając z przerwami ponad 20 lat na Wschodzie, poza Azerbejdżanem, Armenią i Gruzją, gdzie głównie przebywał, odwiedził szereg razy Persję, Turcję, Syrię, Kurdystan, Palestynę, Arabię i Afganistan – opanował dobrze język perski, arabski, ormiański, gruziński i turecki (znał ponadto łacinę, włoski, francuski i rosyjski) oraz poznał miejscowych dostojników dla których był pożytecznym tłumaczem i ich lekarzem. Pracując w Persji był świadkiem najazdu Afganów na ten kraj w 1722 roku (przeżył oblężenie Isfahanu przez nich) oraz zajęcia przez nich Teheranu w 1725 roku. Został lekarzem również afgańskiego marszałka Aghassiego, jednej z najbliższych osób dowodzącego inwazją Mehmeda. Dzięki tej znajomości Krusiński spokojnie przebywał przez trzy lata na terenach zajętych przez Afganów – głównie w Dżulfie (Janusz Fedirko). Rewoltę afgańską w Persji opisał w dziele *Relatio de mutationibus Regni Persorum* (Rzym 1727). Praca ta miała wiele wydań i była przetłumaczona na angielski, francuski, holenderski, niemiecki i turecki; na język turecki przetłumaczył ją sam Krusiński, a wydana została pt. *Terdzume-i tarih sejjah* w Stambule w 1729 roku. W Polsce ukazała się drukiem po łacinie we Lwowie w 1740 roku pt. *Tragica vertenis belli Persici historia...* Ponadto Krusiński wydał: *Chronicon pregrinantis seu historia ultimi belli Persarum cum Aghvanis* (1731) i *Prodroums ad historiam revolutions persicae* (1733). Przez prace te Tadeusz Krusiński stał się pierwszym europejskim wielkim historykiem Persji (Iranu) i Afganistanu. Przez wiele lat były to podtawowe prace o Persji i Afganistanie, na które powoływali się często późniejsi autorzy piszący na temat Afganistanu.

Ojciec Krusiński nie tylko poznał Afganów, z którymi miał do czynienia na co dzień i nie tylko uważnie słuchał i notował wszystko to co usłyszał o nich i ich kraju, ale również musiał poznać ich kraj z autopsji, co przypuszcza wielu historyków polskich (np. W. Słabczyński, Janusz Fedirko, Jacek Knopek), chociaż nie ma czy nie zachowały się żadne dowody na jego pobyt w Afganistanie. Inaczej chyba nie mógłby przedstawić obrazu ówczesnego Afganistanu tak jak to uczynił w swoich dziełach. A opisał w nich nie tylko panujące tam stosunki społeczne, ekonomiczne i obyczaje, ale również przedstawił mozaikę etniczną tego kraju, wiele miejsca poświęcając Pasztunom, dając ich charakterystykę. Jako pierwszy opisał dokładnie góry Afganistanu – Hindukusz oraz rzeki

tego kraju (Janusz Fedirko *Pierwszy informator Europy o Afganach. Ojciec Tadeusz Krusiński: krakowski uczyony, misjonarz w: „Alma Mater”, Kraków*).

Czy mogła tego dokonać osoba, która nigdy nie była w Afganistanie? Na pewno nie. Stąd o. Tadeusz Krusiński był zapewne pierwszym Polakiem w tym kraju.

Za sprawą Rosji, Prus (Niemiec) i Austrii w 1795 roku Polska znikła z mapy politycznej Europy. Większość ziem polskich zajęła Rosja, która od pocz. XIX wieku dążyła również do zajęcia Zakaukazia i Środkowej Azji. Od tej pory Polacy często pojawiali się na tych terenach jako rekruci rosyjskiej armii lub rzadziej jako urzędnicy czy oficerowie carscy oraz członkowie rosyjskich misji dyplomatycznych.

I tak właśnie doszliśmy do sprawy wspomnianego powyżej Jana Prospera Witkiewicza (1808-1839), którego Marek Szymanowicz (obok innych historyków, jak np. Anna Krasnowolska, Artur Patek) uważają za pierwszego Polaka w Afganistanie. Pochodził on z tych samych Witkiewiczów co – później – głośny Witkacy.

Jan Prosper Witkiewicz, znany również jako „Batyra”, urodził się w Poszawszu na Litwie i był synem Wiktoryna - wicemarszałka powiatu szawelskiego. W gimnazjum polskim w Krożach w 1823 roku współzałożył tajne patriotyczne stowarzyszenie uczniowskie „Czarni Bracia” celem dopomożenia represjonowanym przez carat członkom założonego przez Tomasza Zana Towarzystwa Przyjaciół Pożytecznej Zabawy - Promieniści, jawnej, patriotycznej organizacji studentów polskiego Uniwersytetu Wileńskiego. Stowarzyszenie zostało wykryte przez sławnego ze zwalczania polskich spisków studenckich Nikołaja Nowosilcowa. Witkiewicz został skazany przez sąd wojenny w Wilnie na karę śmierci, którą ze względu na jego młody wiek zamieniono na służbę wojskową w batalionie liniowym w Orsku w guberni orenburskiej na Uralu. Jego postać uwiecznił w III części „Dziadów” Adam Mickiewicz (Bolesław Wierzbiański).

Witkiewicz miał wyjątkowe zdolności językowe – opanował dobrze 19 języków, w tym perski, arabski i pasztuński (paszto), którym posługuje się wielu Afganów. Rosjanie postanowili wykorzystać jego znajomość tych języków, kierując go do Komisji Granicznej w charakterze tłumacza w Orenburgu. Jednocześnie został awansowany do stopnia podoficera – na podchorążego, następnie chorążego.

W 1835 roku Witkiewicz został wysłany jako szpieg do uzbeckiej Buchary, gdzie inni carscy szpiedzy zauważyli wzmożoną działalność angielskich szpiegów. Spotkał tam dwóch afgańskich posłańców emira Kabulu Dost Mohammeda, który jednoczył ziemie afgańskie, przeciwstawiając się penetracji angielskiej na tych terenach i powstaniu pod ich zwierzchnictwem marionetkowego księstwa w Kandaharze. Zdesperowany emir w liście do cara Rosji Mikołaja I prosił: "Zwróć Cesarzu uwagę na obecne położenie państwa afgańskiego i podaruj mu pokój". Witkiewicz załatwił bezpieczną podróż posłańców afgańskich do Petersburga. Polak, który do carskiej stolicy udał się razem z posłańcami, został przyjęty przez carską Komisję Azjatycką przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych,

która kierowała rosyjską ekspansją w Środkowej Azji. Po zdaniu przez niego relacji z misji w Bucharze Komisja postanowiła pokrzyżwać angielską działalność dyplomatyczną w Afganistanie agenta Aleksandra Burnesa. W maju 1837 roku wysłała ona Witwickiego jako rzekomego zwykłego podróżnika do Kabulu i Kandaharu z tajną i delikatną misją – namówienia i przekupienia (obiecana pomoc w gotówce i uzbrojeniu) tamtejszych władców do zawarcia sojuszu z Rosją i ze sprzynierzoną z nią wówczas Persją; wiozł z sobą list cara Mikołaja I do emira Kabulu. Jednocześnie Witkiewicz miał zbadać możliwość rozwoju handlu ziem afgańskich z Rosją i skalę brytyjskiej penetracji w tym rejonie.

Witkiewicz udał się do Afganistanu przez Persję. Najpierw był w Kandaharze, gdzie, ale dopiero po kilku tam wizytach, udało mu się przekonać kilku lokalnych przywódców afgańskich do przymierza z Persją, a w grudniu 1837 roku udał się do Kabulu, gdzie został przyjęty życzliwie przez Dosta Mohammada. Był również pod Heratem 12 lipca 1838 roku, w chwili gdy armia perska przystępowała do szturm na tę twierdzę. Podróżował zarówno w rosyjskim mundurze, jak i w miejscowych ubiorach. ***Nikt z nas nie rozpoznał Witkiewicza, kiedy ten w stroju afgańskim, w wielkim, białym turbanie, spod którego wysuwały się długie, gęste, czarne loki, odwiedził nasz obóz. Do tego stopnia przyswoił obyczaje, przyzwyczajenia i język Afganów, że nawet Persowi i Afganowi trudno byłoby odróżnić go od swoich*** - wspominał spotkanie z Witkiewiczem pod Heratem gen. Iwan Błaramberg, adiutant posła rosyjskiego w Persji, Iwana Simonicza.

Z misji Witkiewicz wywiązał się ponoć znakomicie i wiosną 1839 roku wrócił do Petersburga by zdać relację rosyjskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Przywiózł ze sobą ważne dla Rosjan dokumenty i materiały oraz mapy topograficzne Afganistanu. Do zdania relacji jednak nie doszło. Witkiewicz czekając na wizytę w MSZ poniósł śmierć w tajemniczych okolicznościach w petersburskim hotelu „Paris” 8 maja 1839 roku. Wszystkie materiały które posiadał zaginęły. Istnieją trzy wersje jego śmierci: 1. popełnił samobójstwo (oficjalna wersja rządu carskiego), 2. został zamordowany przez carską ochronę – „bo za dużo wiedział” i 3. został zlikwidowany przez wywiad angielski.

A może po prostu zginął dlatego, że wyszło na jaw, że był podwójnym agentem – rosyjskim i angielskim, albo tylko angielskim? Bowiem będąc w Kabulu, Witkiewicz nie tylko spotkał się z Burnesem, ale utrzymywał z nim bliski kontakt, spędzając razem święta Bożego Narodzenia. Jest też faktem, że w rękach angielskich znalazły się listy Witkiewicza. Zostały przechwycone przez Anglików czy im przekazane przez Witkiewicza? „Na ile ich (Witkiewicza i Burnesa – M.K.) stosunki były tylko dyplomatyczną lub szpiegowską grą, tego pewnie nigdy się nie dowiemy” (Marek Szymanowicz). Tak czy owak w polskim przekazie, a szczególnie w rodzinie Witkiewiczów, Jan Prosper Witkiewicz znany jest jako „Wallenrod”, gdyż rzekomo prowadził podwójną grę polityczną, polegającą na sprowokowaniu wybuchu wojny między Rosją i Anglią (wikipedia.pl), chcąc w ten sposób zaszkodzić rosyjskiemu zaborcy. Wtedy lepiej można zrozumieć oficjalną wersję rosyjską jego śmierci.

*Misja dyplomatyczna do Afganistanu spowodowała, że imię Witkiewicza jest wymieniane w wielu językach w różnych dokumentach, wspomnieniach i opracowaniach na temat ścierania się wpływów rosyjsko-angielskich w Azji Środkowej i w Afganistanie – pisze biograf Jana Prospera Witkiewicza Władysław Jewsiewicki w książce **Batyr: o Janie Witkiewiczu 1808-1839 (Warszawa 1983).***

Natomiast Wacław Słabczyński w swej książce *Polscy podróżnicy i odkrywcy* (Warszawa 1988) pisze, że Jan Prosper Witkiewicz był jednym z najwybitniejszych znawców Afganistanu.

Literatura angielska dotyczący Afganistanu i rywalizacji angielsko-rosyjskiej na tym terenie cytuje poza Witkiewiczem nazwiska kilku innych Polaków w służbie carskiej Rosji: płk R. Zakrzewskiego, por. Łopacińskiego i J.E. Jaworskiego (B. Wierzbiański). Jednak ich działalnością w Afganistanie nie zainteresował się jak dotychczas żaden z historyków polskich.

Polacy z przygranicznych garnizonów dość licznie uciekali z wojska rosyjskiego. Poza tym po polskim antyrosyjskim Powstaniu Listopadowym 1830-31 wiele tysięcy jego uczestników znalazło się w Zachodniej Europie. Wielu z nich zaciągało się pod obce sztandary, często, aby w ten sposób walczyć z zaborcą rosyjskim. Już w latach 20. XIX wieku w armii tureckiej, a nawet i perskiej było wielu ochotników polskich. Np. w 1821 roku w szeregach armii perskiej znalazł się Izydor Borowski (1776-1838), były uczestnik Powstania Kościuszkowskiego 1794, a następnie oficer Legionów Polskich (wojny napoleońskie). Przybył do Persji wraz z synem Antonim (1803-1852). W Persji doceniono wiedzę i doświadczenie w walkach Izydora Borowskiego, gdyż niebawem został emirem, później wezyrem i dowódcą wojsk operujących przeciw Afganom, Arabom i Turkmenom. Zreorganizował armię perską na wzór francuski. To on kierował szturmem wojsk perskich na afgańską twierdzę Herat w lipcu 1838 roku, podczas którego zginął w walce. Pochowany z honorami w Teheranie, uznawany jest za bohatera narodowego Persji (Iranu). Jego syn, Antoni, w 1850 roku odznaczył się również w walkach przeciw Afganom – przy zdobyciu twierdzy Herat, za co został mianowany generałem armii perskiej. W 1826 roku w wojsku perskim walczącym wówczas z Rosją była nawet kompania polska, która pod dowództwem następcy tronu Abbasa Mirzy walczyła ze szczególnym męstwem i zawziętością przeciw Rosjanom (wikipedia.pl). Kiedy nastąpiło zbliżenie persko-rosyjskie rząd carski zażądał zwolnienia Polaków z wojska. Część z nich udała się wówczas do Indii – na żołd brytyjski, a część wróciła do Europy.

W oblężeniu Heratu w 1838 roku w szeregach wojsk perskich brał ponoć udział również pochodzący z Podola hr. Antoni Aleksander Iliński (1814-1861), późniejszy generał wojsk tureckich pod nazwiskiem Iskander Pasza.

Pewną rolę w historii rywalizacji angielsko-rosyjskiej w Afganistanie odegrał inny Polak w służbie Rosji – generał i wielki podróżnik, badacz Centralnej Azji Bronisław Grąbczewski (1855-1926), tak jak Witkiewicz pochodzący z Litwy (Kownatów k. Telsz),

ale związany również z Warszawą, gdzie mieszkał dwukrotnie i gdzie zmarł już w wolnej Polsce. Jako ochotnik wstąpił do stacjonującego w Warszawie pułku ułanów gwardii. Żyłka podróżnicza i chęć przygód skłoniły młodego oficera do złożenia w 1875 roku podania o przeniesienie do oddziałów w Azji Środkowej. Wkrótce poznał dobrze kraj, tereny przygraniczne i nauczył się dobrze języka tiurkского i tadżyckiego. Przeszedł wówczas do administracji wojskowej na świeżo przyłączonych do Rosji terytoriach. W 1885 roku odbył swą pierwszą podróż do przygranicznej Kaszgarii (dziś Chiny). Rok później odbył podróż w góry Tian-Szan i dotarł do źródeł Syr-Darii.

Grąbczewski był urzędnikiem do specjalnych poruczeń przy gubernatorze Fergany (dziś Uzbekistan), kiedy w 1888 roku został wezwany do stawienia się w Sztabie Generalnym w Petersburgu. Z polecenia cara Aleksandra III miał zorganizować powstanie w północnym Afganistanie, w oparciu o emigrantów afgańskich mieszkających na terenie Rosji. Miało być ono skierowane przeciw rządzącemu z Kabulu wrogo nastawionemu do Rosji afgańskiemu emirowi Abdurrachmanowi i pośrednio przeciw Wielkiej Brytanii, która od 1878 roku usadowiła się politycznie na dobre w Afganistanie. Rosja ciągle liczyła na swoje usadowienie się w Afganistanie. W samej Samarkandzie (dziś Uzbekistan) mieszkało ponad 200 wybitnych Afganów – przeciwników Abdurrachmana, którym przewodził jego rodzony brat i pretendent do tronu Ischak-Chan. Grąbczewski wywiązał się z powierzonego mu zadania, jednak, jak twierdzi Szymanowicz, którego raczej nie chciał. Tym bardziej, że wkrótce, podczas podróży przez północny Afganistan, widział bardzo liczne ofiary nieudanej rebelii i wielu innych rebeliantów uciekających z powrotem do Rosji. Grąbczewski pisał w swoich wspomnieniach: „Trzy dni szliśmy drogą usłaną trupami ludzi i zwierząt...” („Podróże” t.1-3 Warszawa 1924-25).

Było to podczas pierwszej wyprawy naukowej Grąbczewskiego, w którą wyruszył w maju 1888 roku, a której patronowało Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne. Celem ekspedycji było zbadanie niepodległego wówczas i jednocześnie prawie nieznanego Europie – jej nauce górskiego chanatu Kandżutu, z którym Rosja graniczyła, a który dzisiaj wchodzi w skład pakistańskiego Kaszmiru. Obszar ten stanowił ciągle białą plamę na mapie świata, chociaż dwa lata wcześniej dotarł tu angielski podróżnik W.S.A. Lockhart. Znalezienie samej drogi do Kandżutu od strony rosyjskiej przez góry wysokie do ponad 7000 m (Pamir, Hindukusz) nie było łatwe. Po dramatycznych przygodach Grąbczewski znalazł przejście na przełęczy Kalik (Kilik). Droga do Kandżutu wiodła m.in. przez teren dzisiejszego Afganistanu, a mianowicie przez tzw. korytarz wachański, czyli wąski od kilkunastu do kilkudziesięciu kilometrów i długości ok. 300 km równoleżnikowy pas terytorium afgańskiego, który całkowicie oddziela dzisiejszy Tadżykistan na północy od Pakistanu (pakistańskiej części Kaszmiru) na południu. Korytarz ten stanowi sztuczny twór polityczny, powstały w wyniku rywalizacji między Wielką Brytanią a Rosją o panowanie nad Środkową Azją. Został utworzony po to, aby stanowić neutralną afgańską strefę rozdzielającą rosyjski Turkiestan na północy od brytyjskich Indii na południu. Powstał po ostatecznym wytyczeniu granicy rosyjsko-afgańskiej w 1895 i granicy indyjsko-afgańskiej w 1896 roku.

Teren korytarza wachańskiego zajmują wysokie góry pogranicza Pamiru, Hindukuszu i Karakorum, sięgające powyżej 6500 m n.p.m., oraz leżąca między nimi dolina rzeki Wachan. Południowa granica korytarza biegnie grzbietem Hindukuszu, zaś północną stanowią rzeki Piandż, Pamir i wschodnia część pasma Gór Wachańskich (wikipedia.pl). Teren ten był i jest nadal słabo zaludniony przez plemię górskich pasterzy Wachów.

Wyprawa kandzucka trwała do końca września. Przebyto konno ok. 3000 km. Grąbczewski prowadził obserwacje meteorologiczne, dokonywał zdjęć topograficznych (na ich podstawie została opracowana pierwsza mapa Kandżutu), zbierał okazy mineralogiczne, zoologiczne i etnograficzne, wykonał 125 zdjęć fotograficznych kraju i jego mieszkańców, a podczas pobytu w korytarzu wachańskim zarejestrował 200 wyrazów języka wachańskiego. Tym samym jako pierwszy Polak prowadził badania naukowe na terenie dzisiejszego Afganistanu.

W 1890 roku Bronisław Grąbczewski wyruszył na nową wyprawę naukową – do równie tajemniczego dla Europejczyków, a przez to zupełnie im nieznanego Kafirystanu. Kraina ta, która dzisiaj wchodzi w skład Afganistanu pod nazwą Nuristan (graniczy z Pakistanem), była wówczas niepodległym chanatem. Niestety, kiedy Grąbczewski tam podążał, wybuchła wojna pomiędzy Afganistanem a Kafirystanem, która uniemożliwiła Polakowi dokończenia wyprawy. Emir Abdurrachman nie warzył zgody na przejazd przez terytorium afgańskie. Po drodze do Kafirystanu Grąbczewski przemierzył chanat badachszański (dziś prowincja Afganistanu) i ponownie był w Wachanie.

Dokładnie w tym samym czasie co Bronisław Grąbczewski, rosyjskie tereny Środkowej Azji badał inny Polak w służbie rosyjskiej – pochodzący z Warszawy Leon Barszczewski (1849-1910), pułkownik i podróżnik, członek Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu, który dzisiaj jest znany głównie jako badacz lodowców. Po aneksji Turkiestanu przez Rosję w 1876 roku Barszczewski zgłosił się na ochotnika do wyjazdu na nowo zdobyte tereny, gdzie do 1897 roku służył w oddziale topograficznym, stacjonującym w Samarkandzie. Oddział ten miał za zadanie badanie przyłączonych terenów, opracowywanie map i wytyczenie nowych dróg o znaczeniu strategicznym w kierunku Afganistanu i Chin. W 1891 roku Barszczewski wyruszył na kolejną wyprawę naukową, którą zaprowadziła go aż do afgańskiego Badachschanu. Założywszy bazę wyprawy w badachszańskim Derwazie (w Kała-i-Chumbie) organizował z niej wyprawy w różnych kierunkach, m.in. na tereny właściwego Afganistanu. Planował nawet wyprawę do Kafiristanu (Nuristanu), jednak musiał z niej zrezygnować z tych samych powodów co Grąbczewski – z powodu wybuchu wojny między Afganistanem a Kafiristanem. Barszczewski ostatnie lata życia spędził w Częstochowie, gdzie zmarł tragicznie.

Podczas I wojny światowej (1914-18) przebywało w Afganistanie kilku Polaków z zaboru austriackiego i niemieckiego, głównie jeńców wojennych, którzy uciekli z Rosji, jak również kilku Polaków, którzy uciekli tu z ogarniętej wojną domową Rosji bolszewickiej (1918-19). Żaden z nich jednak nie osiadł na stałe w Afganistanie; chyba wszyscy przez Indie powrócili do Polski (B. Wierzbiański).

W latach 1916-17 odbył podróż eksploratorską i przyrodniczo-myśliwską po Afganistanie, Turkiestanie, Persji (Iranie) i Kaukazie znany myśliwy i przyrodnik polski, a po wojnie łowczy Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie Włodzimierz Korsak (1886-po 1939). Owocem tej podróży była m.in. książka *Ku indyjskiej rubieży* (Poznań 1922). W podróży po Afganistanie towarzyszył mu Stanisław Bilkiewicz.

Współpraca obu wolnych państw

W listopadzie 1918 roku Polska odzyskała niepodległość, a w sierpniu 1919 roku Afganistan wywalczył sobie pełną suwerenność. W 1926 roku Polska i Afganistan nawiązały stosunki dyplomatyczne. Podpisano wówczas Traktat Przyjaźni między Polską a Afganistanem. W lutym 1927 roku został wysłany jako pierwszy polski oficjalny delegat do Afganistanu hr. Józef Alfred Potocki (1895-1968), a swoją misję w Kabulu opisał w *Kilku wrażeniach z poselstwa do kraju Afganów* („Przegląd Współczesny” 1927 t. 22). Wkrótce po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych przybył do Polski z wizytą król Afganistanu Amanullah Chan (1892-1960, emir 1919-26, król 1926-29), twórca suwerennego Afganistanu. Król usiłował wprowadzać w Afganistanie reformy społeczne na wzór europejski. Stąd pragnął nawiązać bliższe osobiste stosunki z niektórymi krajami Europy, w tym także z Polską, która tak jak Afganistan graniczyła ze Związkiem Sowieckim. Imponowało mu życie i walka o niepodległą i suwerenną Polskę marszałka Józefa Piłsudskiego, którego podczas pobytu w Polsce odznaczył najwyższym odznaczeniem afgańskim – Orderem Błękitnego Płaszczka. Z kolei król został odznaczony Orderem Orła Białego.

Król, który, jak już wspomniałem, chciał modernizować Afganistan, otrzymał w prezencie od marsz. Piłsudskiego coś jeszcze: otóż dostał dwie lokomotywki wąskotorowe i kilkadziesiąt metrów szyn. Jak pisał później największy reportażysta polski Ryszard Kapuściński (1932-2007) to całe koleje, jakie udało się wybudować królowi w swoim kraju, w którym nadal nie ma torów, bo „czy Mahomet pozwalał budować kolej? Budować kolej!” To – według duchownych muzułmańskich - było grzechem, którego nie chciano tolerować i Amanullah został zdeponowany w 1929 roku.

Panujący w Afganistanie następcy Amanullaha Chana królowie Nadir Szah w latach 1929-33 i Muhammad Zahir Chan (1914-2007) w latach 1933-73 pragnęli również bliskich stosunków i wszechstronnej współpracy z Polską. Toteż 22 lutego 1932 roku zostało zainstalowane poselstwo afgańskie w Polsce z siedzibą posła w Paryżu; posłem był w latach 1932-39 Shah Wali Khan. Z kolei 1 grudnia 1938 roku powołano do życia poselstwo polskie w Kabulu z siedzibą w Teheranie. Posłem i ministrem pełnomocnym w Afganistanie został Jan Karszo-Siedlewski (do 30 VI 1942). Od 1 sierpnia 1942 do 1 lipca 1945 roku posłem polskim (rządu emigracyjnego w Londynie) w Afganistanie, Iranie i Iraku był Karol Bader.

Wiele szczegółów (jednak nie wszystkie) o kontaktach polsko-afgańskich po 1918 roku podała Joanna Strzelczyk w ciekawym artykule pt. „Budowniczy i niszczyli”

(Rzeczpospolita 5.1.2002). Pisze: Byli w Afganistanie Polacy - konstruktorzy dróg, mostów, osiedli mieszkaniowych. Zdobywcy najwyższych szczytów Hindukuszu. Wszystkich ich łączy jedno - pozostawili w tym kraju coś z siebie.

Tak, pozostawili wiele. Zaczęli tu przybywać pod koniec lat 30. XX w., zaangażowani na kontrakty rządowe, oparte na mocy porozumienia między Warszawą a Kabulem. W latach 1938-39 znalazło zatrudnienie w Afganistanie ok. 20 polskich topografów i geologów oraz inżynierów drogowych. Mieli unowocześnić bardzo słabo rozwinięty kraj. Byli wśród nich m.in.:

geofizyk Edward Stenz (1897-1956), do przyjazdu do Afganistanu w 1939 roku kierownik Obserwatorium Morskiego w Gdyni, a potem pierwszy (1937-39) kierownik wysokogórskiego Obserwatorium Meteorologicznego na Kasprowym Wierchu w Tatrach, który po przyjeździe do Kabulu był ekspertem, następnie dyrektorem technicznym Afgańskiej Służby Meteorologicznej, był założycielem Instytutu Meteorologicznego w Kabulu i organizatorem siatki stacji meteorologicznych w całym Afganistanie oraz w latach 1942-48 profesorem uniwersytetu w Kabulu – kierownikiem katedry meteorologii. Po powrocie do Polski Edward Stenz był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego;

inżynier chemik, zastępca dyrektora Drogowego Instytutu Badawczego przy Politechnice Warszawskiej Zbigniew Jastrzębski (1910-1995) wyjechał do Afganistanu w czerwcu 1939 roku na stanowisko dyrektora Departamentu Nauki i Badań w Kabulu, którym był do 1943 roku. Po wojnie Jastrzębski pozostał na emigracji i był m.in. profesorem Polish University College w Londynie (1948-53) i profesorem Lafayette College w Easton w amerykańskim stanie Pensylwania (1953-76);

dr Jan Drath (zm. 1942), inżynier górnik, docent Akademii Górniczej w Krakowie został naczelnym geologiem Ministerstwa Górnictwa Królestwa Afganistanu. Zmarł w 1942 roku podczas prac na pustyni Khash i został pochowany w miejscowości Farah. Był zapewne pierwszym Polakiem, który zmarł i został pochowany w Afganistanie;

inżynier drogowy Mieczysław Szczęsny Okęcki (1882-1952), radca polskiego Ministerstwa Robót Publicznych i ekspert Ligi Narodów w Genewie ds. reformowania i rozwoju systemu dróg w Chinach w latach 1932-36, na mocy porozumienia polsko-afgańskiego w lutym 1938 roku pojechał do Afganistanu na stanowisko naczelnego inżyniera przy rządzie afgańskim; ściągnął z Polski i Czechosłowacji do Afganistanu liczną grupę inżynierów drogowych; przebywał w Afganistanie do października 1944 roku. Po powrocie do Polski został pierwszym wojewodą gdańskim (1945-46), a następnie był profesorem Politechniki Gdańskiej (PSB).

Polscy inżynierowie budowali drogi, mosty i tunele. Wśród nich był Bolesław Chwaściński (1909-1992), inżynier budowy dróg i mostów, znany jednak bardziej jako legenda polskiego alpinizmu. Do Afganistanu przybył w 1938 roku na trzyletni kontrakt. Gdy Niemcy i Związek Sowiecki napadli na Polskę we wrześniu 1939 roku, na początku 1940

roku zerwał kontrakt, aby móc udać się do Europy by walczyć o wolną Polskę. Anglicy zaproponowali mu współpracę z brytyjskim wywiadem, który chciał wykorzystać jego znajomość Afganistanu i powszechnie używanego w Afganistanie języka farsi (odmiana perskiego), jednak Chwaściński odrzucił tę propozycję i udał się do Londynu, służąc jako nawigator w polskim dywizjonie lotniczym 301 RAF.

W Afganistanie Chwaściński wspólnie z inżynierami Mieczysławem Okęckim i Franciszkiem Wichrzyckim projektowali oraz budowali mosty i drogi, m.in. drogę z Kabulu do Dżalalabadu, biegnąca wzdłuż rzeki Kabul (dopływu Indusu). Droga ta należy bez wątpienia do najpiękniejszych w Afganistanie. By ją zbudować, trzeba było pokonać góry. ***Najlepszym instrumentem do wytyczania dróg w górach jest osioł. Osioł nie jest takim głupim zwierzęciem, jak myślimy. Poruszając się po górach wybiera zawsze drogę o zbliżonym, łagodnym spadku, właśnie takim, jaki jest potrzebny do drogi. Wzięliśmy osła ze sobą, puściliśmy w górach i obserwowaliśmy jego trasę, znacząc szlak*** - wspominał po latach Chwaściński Jerzemu Pierzchlewiczowi, autorowi książki ***Architektura Afganistanu***, wydanej przez wydawnictwo Arkady w Warszawie w 1989 roku (J. Strzelczyk).

Z innych kontaktów i powiązań polsko-afgańskich sprzed 1939 roku należy wspomnieć, że w 1929 roku ukazała się w Warszawie pierwsza w języku polskim książka o kraju Afganów pt. *Afganistan*, pióra wybitnego geografa polskiego, profesora Wyższej Szkoły Handlowej i Uniwersytetu Warszawskiego Jerzego Lotha.

Od 2 do 24 października 1932 roku jeden z pionierów lotnictwa polskiego kpt. Stanisław Karpiński na samolocie polskiej konstrukcji Lublin R-Xa bis "Srebrny Ptak", wraz z mech. Wiktorem Rogalskim, odbył rajd azjatycko-afrykański 16-to etapowy na trasie Polska-Turcja-Iran-Afganistan (Kabul)-Palestyna-Syria-Egipt, długości 14 390 km, w czasie 108 godzin 50 minut (Historia lotnictwa polskiego).

Po przejściu w stan spoczynku w 1932 roku pułkownik dypl. WP Jerzy Grobicki został przedstawicielem Polskiej Agencji Telegraficznej na Środkowym Wschodzie; podróżował i przesyłał korespondencje z Persji (Iranu), Afganistanu, Iraku i Arabii Saudyjskiej.

Bolesław Wierzbiański w swej książce „Polacy w świecie” (Londyn 1946) pisze, że w okresie międzywojennym do Kabulu przybywali kupcy polscy, a Afganistan zaczęli odwiedzać pierwsi polscy podróżnicy-turyści.

W 1926 roku powstało w Teheranie Stowarzyszenie Polaków w Persji „Polonia”, które działało również podczas II wojny światowej. Stowarzyszenie starało się objąć działalnością Polaków nie tylko w Persji, ale i w sąsiednim Afganistanie; nawiązano kontakt z kilkoma Polakami tam mieszkającymi.

W 1938 roku Poczta Afgańska wydała znaczek pocztowy upamiętniający wielką uczoną polsko-francuską Marię Skłodowską-Curie.

Polacy w Afganistanie w latach 1945-89

Pod koniec II wojny światowej wypierająca Niemców z Środkowej Europy Armia Czerwona zajęła ziemie polskie i w oparciu o swe bagnety i wielki terror narzuciła narodowi polskiemu władzę komunistyczną (1944-45).

Afganistan tak podczas II wojny światowej jak i po niej prowadził politykę neutralności i współpracy tak z państwami zachodnimi, w tym z USA, jak i z państwami bloku sowieckiego, w tym również z Polską. Stosunki dyplomatyczne z komunistyczną Polską zostały utrzymane, a przedstawicielami PRL w Afganistanie byli: Eugeniusz Milnikiel grudzień 1946 - luty 1948 (charge d'affaires), Kazimierz Śmiganowski luty 1948 - 26 luty 1957 (charge d'affaires), Kazimierz Sidor 26 luty – 1957 (poseł), Tadeusz Martynowicz 1957 - 25 kwiecień 1961 (charge d'affaires), Edward Kołek 25 kwiecień 1961 – 29 maj 1966, Jan Petrus 29 maj 1966 – 23 luty 1972, Tadeusz Martynowicz 23 luty 1972 – 24 grudzień 1975, Bogusław Paszek 24 grudzień 1975 – 6 listopad 1978, Edward Baradziej 6 listopad 1978 – 18 styczeń 1983, Stanisław Gugala 18 styczeń 1983 – 7 listopad 1986 i Edward Poradko 7 listopad 1986 – 1990.

W okresie stalinowskim (do 1955-56) nie było prawie wcale kontaktów polsko-afgańskich, bowiem granice Polski dla Polaków były zamknięte. Po świecie podróżowali jedynie działacze partyjni i rządowi oraz wybrane osoby. Objęcie władzy przez Władysława Gomułkę otworzyło świat dla niektórych Polaków spoza elity władzy, co umożliwiło współpracę Polaków ze światem, w tym również z Afganistanem. Stosunki dyplomatyczne podniesiono do szczebla ambasad i zapoczątkowana została wymiana handlowa między Polską i Afganistanem. Oba państwa podpisały również umowę o współpracy naukowo-technicznej. Na mocy umowy zawartej w 1958 roku w Afganistanie zaczęli pracować polscy eksperci, a w Polsce zaczęli studiować Afgańczycy. Np. w roku szkolnym 1969/70 w Polsce kształciło się w różnych dziedzinach lub odbywało praktykę ponad 100 Afgańczyków. Podpisane w lutym 1973 roku porozumienie polsko-afgańskie o współpracy naukowej i kulturalnej przewidywało m.in. przyznanie przez Polskę stypendiów dla studentów afgańskich.

W kwietniu 1957 bawił w Polsce premier afgański Mohammad Daud, a we wrześniu 1960 roku wizytę oficjalną w Afganistanie złożył premier PRL Józef Cyrankiewicz. 22-26 czerwca przebywał z wizytą oficjalną w Afganistanie minister spraw zagranicznych Adam Rapacki. Podpisał układ o współpracy kulturalnej między obu krajami. Min. Rapacki został przyjęty przez króla Zahir Szacha, spotkał się z premierem Maiwandwalem i odbył rozmowy z I zastępcą premiera i ministrem spraw zagranicznych N.A. Etemadim. Obaj ministrowie podkreślili wzajemne zrozumienie i zaufanie oraz tradycje głęboko zakorzenionej między obu krajami sympatii, opartej na łączącym je od 40 lat Traktacie Przyjaźni. Postanowiono kontynuować współpracę gospodarczą i kulturalną między obu państwami. Min. Rapacki zapowiedział pomoc Polski w wykonaniu niektórych projektów afgańskiego planu gospodarczego na lata 1967-72. Z kolei w dniach 1-4 września 1970

roku przebywał z oficjalną wizytą w Polsce premier afgański N.A. Etemadi. W wydanym podczas wizyty wspólnym komunikacie stwierdzono, że wzajemne kontakty polityczne, gospodarcze i kulturalne rozwijają się korzystnie oraz istnieją możliwości dalszego ich rozszerzenia.

W lipcu 1973 roku upadła monarchia w Afganistanie i kraj stał się republiką. Polska uznała Republikę Afganistanu 19 lipca 1973 roku. W kwietniu 1974 roku przybył z wizytą do Kabulu polski wiceminister spraw zagranicznych J. Czapla, który przeprowadził z nowym rządem rozmowy na temat stosunków wzajemnych, a zwłaszcza współpracy gospodarczej.

25 grudnia 1979 roku do Afganistanu wkroczyły wojska sowieckie. Afganistan stał się państwem komunistycznym, co przyniosło ze sobą wzmożoną współpracę polityczną między Warszawą a Kabulem, która jednak nie przynosiła żadnych wymiernych korzyści narodowi polskiemu i afgańskiemu. Już 16 stycznia 1980 roku przybył do Warszawy afgański minister spraw zagranicznych S.M. Dost. Omówiono z nim stan i perspektywy rozwoju stosunków 2-stronnych i zwiększenia pomocy polskiej dla Afganistanu, czyli dla reżimu w Kabulu. 27 kwietnia 1980 roku w uroczystościach w Kabulu z okazji 2. rocznicy rewolucji kwietniowej uczestniczyła delegacja polska z członkiem Sekretariatu KC PZPR, Z. Kurowskim. W 2. połowie czerwca 1980 roku przebywał w Warszawie członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego komunistycznej Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu i jednocześnie minister oświaty A. Ratebzad, z którym omawiano pomoc polską w rozwoju i sowietyzacji szkolnictwa afgańskiego. 18 października 1980 roku w czasie debaty na temat sytuacji politycznej w Afganistanie w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych, stały przedstawiciel PRL w ONZ Ryszard Frelek bronił afgański reżim komunistyczny; czynił to samo kolejny stały przedstawiciel PRL w ONZ Włodzimierz Natorf 27 listopada 1982 i 22 listopada 1983 roku. 24 lutego 1984 roku przebywająca w Polsce delegacja afgańskiego Narodowego Frontu Patriotycznego z I zastępcą przewodniczącego, H.B. Shafim, spotkała się z przewodniczącym polskiego PRON, J. Dobraczyńskim. Podczas oficjalnej wizyty ministra spraw zagranicznych PRL, S. Olszowskiego w Afganistanie podpisano konwencję konsularną, program współpracy kulturalnej i naukowej oraz współpracy Ministerstw Spraw Zagranicznych. 12 stycznia 1985 roku w uroczystościach z okazji 20-lecia Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu uczestniczyła delegacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; podpisano w Kabulu protokół o współpracy obu partii. 13 stycznia t.r. delegacja polska z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, S. Opalką, spotkała się z załogą zakładów drzewnych w Kabulu, zbudowanych z polską pomocą. 16-19 maja 1985 roku wizytę w Polsce złożyła delegacja partyjno-państwowa Afganistanu z B. Karmalem, który przeprowadził rozmowy z W. Jaruzelskim i H. Jabłońskim. Strony wyraziły zadowolenie z pomyślnego rozwoju stosunków polsko-afgańskich i potwierdziły możliwość znacznego rozszerzenia współpracy w wielu dziedzinach. W lipcu 1985 roku z wizytą w Polsce był afgański minister oświaty A.S. Kajumi; uzgodniono formy pomocy polskiej w kształceniu młodzieży afgańskiej. 16 grudnia 1985 roku członek Biura Politycznego KC PZPR J. Czyrek spotkał się w Warszawie z członkiem Biura Politycznego KC LDPA, przewodniczącym Związku Pisarzy Afgańskich, A. Panisherim. 16-19 czerwca 1986 roku

zorganizowano w Kabulu „Dni PZPR”; aktualną sytuację w Polsce omówił m.in. sekretarz generalny PRON, J. Jaskiernia. 18 sierpnia t.r. w uroczystej akademii w Kabulu z okazji święta narodowego Afganistanu uczestniczyła delegacja Wojska Polskiego z wiceministrem obrony narodowej, gen. A. Jasińskim. W listopadzie 1986 roku przebywała w Afganistanie delegacja PRON z wiceprzewodniczącym Rady Krajowej, J. Kukułką; przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afgańskiej, J. Czapla oraz Towarzystwa Przyjaźni Afgańsko-Polskiej, A.S. Sorhabi, podpisali protokół o współpracy. 8-15 grudnia 1986 w Kabulu przebywała delegacja KC PZPR z członkiem Biura Politycznego, W. Mokrzyńskim; podpisano porozumienie o współpracy PZPR i LDPA na 2 lata, oraz o współpracy Akademii Nauk Społecznych PZPR z Instytutem Nauk Społecznych LDPA. 20-22 maja 1987 oficjalną wizytę w Polsce złożył afgański minister spraw zagranicznych, A. Wakil; przeprowadził on rozmowy z polskim ministrem spraw zagranicznych, M. Orzechowskim, oraz został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa, W. Jaruzelskiego. Podpisano umowę o współpracy kulturalnej na lata 1987-89. 26-28 maja 1987 w czasie wizyty w Afganistanie wicepremier PRL M. Gorywoda został przyjęty przez sekretarza generalnego KC LDPA Nadżiba i premiera S.A. Keszmanda; podpisano porozumienie o współpracy centralnych organów planowania obu państw. 10-17 października 1987 roku wizytę w Polsce złożyła delegacja Afganistanu z wicepremierem S.A. Aminem, która spotkała się m.in. z premierem Z. Messnerem. Celem wizyty było poznanie możliwości rozszerzenia polsko-afgańskiej współpracy gospodarczej i wymiany handlowej (czytaj zwiększenia bezpłatnej pomocy gospodarczej Polski dla Afganistanu – M.K.), ze szczególnym uwzględnieniem sektora spółdzielczego i rzemiosła (PAP).

Joanna Strzelczyk pisze, że koniec lat 50. zaznaczył się znaczącą obecnością polskich specjalistów w Afganistanie. „Wiązało się to z silniejszym zaangażowaniem się w tym kraju ZSRR, a tym samym i jego satelitów. Moskwa zdobywała wpływy poprzez pomoc gospodarczą i techniczną. Częścią tej pomocy technicznej była właśnie praca Polaków. Nie znaczy to, że wyjeżdżali budować komunizm. - To była prawdziwa przygoda - wspomina Jan Kasowicz, geodeta, który pracował w Afganistanie w latach 1964-1966. W czasie jego pobytu w Kabulu, w mieście uruchomiono pierwszy wodociąg. Wcześniej wodę dostarczali woziwodowie na osiołkach”. A Polacy kochają przygodę. Tym bardziej w krajach tak egzotycznych, jakim był i ciągle jest Afganistan.

Jan Kasowicz pisze we wspomnieniach: *Mało przekonujące wydają się opinie, że to tylko możliwości lepszych zarobków były główną motywacją wyjazdów. To raczej tkwiące gdzieś w podświadomości pragnienie odkrywania świata na własną rękę i dla siebie, poznawanie obcych kultur, narodów, obyczajów, to chęć przeżycia wielkiej przygody zawodowej - oto motywacje tych niespokojnych duchów, które dawały im siłę przebicia się najpierw przez wszystkie bariery, jakie napotykał każdy polski inżynier usiłujący wyjechać za granicę w ramach tzw. kontraktu indywidualnego, a potem - po przyjeździe do kraju przeznaczenia - realizować swoją wielką, wymarzoną przygodę. To byli po prostu najprawdziwsi polscy mali Kolumbowie.*

Polacy trafiali do Afganistanu za pośrednictwem Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego Polservice, w ramach tzw. kontraktów indywidualnych. Jednorazowe grupy po dwadzieścia, trzydzieści osób wyjeżdżały do Afganistanu do końca lat 80. Pracowali m.in. dla Ministerstwa Robót Publicznych, resortu obrony Afganistanu. Budowali domy mieszkalne, koszary, drogi. Odnowili pałac królewski w Dżalalabadzie. W latach 60. zbudowali zakłady montażu rowerów w Kabulu. W latach 1967-70 pracował w Afganistanie wybitny polski architekt Józef Zbigniew Polak, który otrzymał I nagrodę za projekt przebudowy centrum Kabulu. Z kolei geolog terenowy i naftowy Adam Tokarski był naczelnym geologiem United Nations Technical Assistance Mission w Kabulu w latach 1962-63.

Do Afganistanu przyjechał po raz drugi w 1960 roku wspomiany wyżej Bolesław Chwaściński - tym razem jako alpinista. Dwa lata wcześniej, tj. od kiedy do Afganistanu zaczęli udawać do pracy ponownie polscy eksperci, opracował dla nich 300-stronnicowy słownik i gramatykę języka farskiego. Służył on wszystkim Polakom pracującym w Afganistanie do 1989 roku.

Polskich specjalistów wypędziła z Afganistanu dopiero wojna domowa, która wybuchła po wycofaniu się Sowieców 15 lutego 1989 roku. Czy teraz powrócą? Chyba jeszcze nieprędko.

W 1956 roku podpisana została w Kabulu pierwsza umowa handlowa, ważna na okres trzech lat, na mocy której Polska dostarczała Afganistanowi maszyn włókienniczych, maszyn rolniczych, sprzętu komunikacyjnego i górniczego, narzędzi warsztatowych i rzemieślniczych i gumowych, szkła i porcelany – w zamian za: bawełnę, nasiona oleiste,

skóry surowe, jelita baranie, rodzynki i migdały. Roczna wysokość obrotów wynosiła po 2 mln ówczesnych dolarów z każdej strony. Umowy handlowe i płatnicze odnawiano kilka razy, z tym, że wysokość obrotów handlowych nie była już ustalana z góry. Jednak wymiana handlowa między obu państwami była zawsze bardzo mała. Np. w 1967 roku eksport Polski do Afganistanu zamknął się sumą 2,3 mln zł dew. (obrabiarki, silniki, maszyny budowlane, traktory, motocykle, szkło, wyroby gumowe, tkaniny, farmaceutyki), a importu sumą 1,1 (surowe skóry, wełna, bawełna, owoce i wyroby włókiennicze). W późniejszych latach Polska eksportowała do Afganistanu dodatkowo artykuły spożywcze, wyroby przemysłu chemicznego, papierniczego, maszynowego i tekstylnego. Sprawy handlowe polsko-afgańskie załatwiał wówczas polskie Biuro Rady Handlowego w Delhi (Indie). Po przejęciu władzy przez komunistów w Afganistanie w 1979 roku, zgodnie z decyzjami Moskwy i komunistycznej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej dostawy z Polski do Afganistanu różnych towarów znacznie wzrosły, ale nie było to wykazywane w oficjalnych danych odnośnie eksportu Polski do Afganistanu, który rzekomo był ciągle niewielki, jak podawał zawsze wydawany w Warszawie rocznik „Encyklopedia świat w przekroju”.

W Kabulu pod koniec lato 50. utworzono salon polskich maszyn i sprzętu technicznego.

Do Afganistanu zaczęli przyjeżdżać polscy dziennikarze jak np. Ryszard Kapuściński w 1957 roku. Zwiedził Kabul i Kandahar, a owocem jego spotkania z Afganistanem i Afganami był reportaż „Wołanie mułłów”, opublikowany w „Sztandarze Młodych”. Byli tu również m.in. Witold Stefanowicz – autor szeregu reportaży z Afganistanu i Ryszard Sługocki, autor reportaży z dziewięciomiesięcznej wyprawy dziennikarskiej „Expressu Wieczornego” samochodem *warszawa* z Polski do Chin przez Turcję, Iran, Afganistan, Pakistan, Indie i Birmę (1957/1958).

Przyjeżdżali tu także filmowcy polscy, jak np. Sergiusz Sprudin, który za film „Hindukusz” (1961) otrzymał I nagrodę Złotego Rododendrona na XI Festiwalu Filmów Górskich w Trento w 1962 roku, czy Jerzy Tepli, autor filmu dokumentalnego „U stóp Hindukuszu” (1983).

Największym osiągnięciem polskim w sferze współpracy naukowo-kulturalnej polsko-afgańskiej było opracowanie i wydanie w Warszawie w 1984 roku w wersji językowej angielskiej i dari (powszechnie używanego w Afganistanie) Narodowego Atlasu Afganistanu. Atlas ten opracowali polscy kartografowie, którymi kierował znany geograf i kartograf Henryk Górski (1929-2008). Atlas był darem rządu polskiego dla narodu afgańskiego.

Artur Orzech (ur. 1964), obecnie znany polski dziennikarz muzyczny, prezenter radiowy, konferansjer, po zdaniu matury zafascynowany literaturą perską w 1984 roku rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim na kierunku iranistyki. Po roku nauki podjął pracę tłumacza. Po czwartym roku studiów, w latach 1987-88 przebywał na stypendium naukowo-badawczym na Uniwersytecie w Kabulu. W 1989 roku ukończył studia i został

asystentem w katedrze iranistyki i turkologii Uniwersytetu Warszawskiego. Wkrótce przeszedł jednak do pracy w mediach. Może w przyszłości powróci do spraw persko-afgańskich.

Poza tym zaczęły się ukazywać książki na tematy afgańskie jak np.: **Jerzy Pierzchlewicz** „Architektura Afganistanu” (Warszawa 1989) czy Józef Tomasz Frazik „Architektura muzułmańska na terenie Iranu, Afganistanu i Azji Centralnej” (Kraków 1999), polskie tłumaczenie książki Szevena Pressfielda „Kampania afgańska” (2007) czy tłumaczenie książki autorki afgańskiej Siara Shah „Córka bazarza. W poszukiwaniu mitycznego Afganistanu” (2008). Obecny polski minister spraw zagranicznych Radosław Tomasz Sikorski wydał książki: “Moscow's Afghan war. Soviet motives and western interests” (1987) i “Prochy Świętych – Podróż do Heratu w czas wojny” (1995). Polscy naukowcy zaczęli zajmować się Afganistanem, jak np. Marek Gawecki, autor prac: „Problem modernizacji w ujęciu etnologii, ekonomii i geografii społecznej” (Smaskrift), “Structure and organization of the rural communities of Central and Northern Afghanistan” (Smaskrift) czy “Wies środkowego i północnego Afganistanu” (Wrocław 1983).

W 1979 roku została urządzona w Warszawie wystawa „Sztuka rękodzielnicza Afganistanu”.

W Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie jest kolekcja z Afganistanu - tkaniny: kobierce i filce - namady, biżuteria, naczynia metalowe, powstała z darów ofiarowanych przez polskich podróżników i turystów.

Polscy zdobywcy afgańskich szczytów

Afganistan odegrał dużą rolę w dziejach alpinistyki-himalaistyki polskiej. Dokumentują to publikacje: Moniki Nyczanki „Uczestnicy polskich wypraw w Hindukusz 1960-1983” (Warszawa 2000) i Jerzego Wali „Polacy w Hindukuszu - wyprawy 1960-83” („Taternik” Nr 93) oraz Władysława Krygowskiego „Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej” (Warszawa 1973). Jerzy Wala jest jednym z najwybitniejszych światowych autorytetów w dziedzinie Hindukuszu.

Dzieje himalaistyki polskiej w Afganistanie w zasadzie rozpoczęły się dużo wcześniej, bo jeszcze podczas I wojny światowej: w 1917 roku Włodzimierz Korsak i Stanisław Bilkiewicz dotarli na przełęcz Nuksan (4769 m). Natomiast przed II wojną światową i po niej niektórzy pracujący w Afganistanie polscy inżynierowie dokonali wejść na szereg niższych szczytów. Ostatecznie inżynier dróg i mostów pracujący na kontrakcie rządowym w Afganistanie w latach 1938-40 – Bolesław Chwaściński był jednocześnie znanym już alpinistą; w latach 1929-39 zaliczał się do czołowych taterników i brał udział w polskich wyprawach w Alpy w 1932, Wysoki Atlas (Maroko) w 1934 i Kaukaz w 1935 roku. Toteż będąc w Afganistanie w wolnych chwilach wspinał się w górach tego kraju; towarzyszył mu w wyprawach wysokogórskich inż. Franciszek Wichrzycki i inni. Natomiast w latach

1959, 1960 i 1961 wspinał się na szczyty afgańskie pracujący na kontrakcie Zygmunt Wrześniowski (W.H. Perski).

Bolesław Chwaściński w 1960 roku był inicjatorem, organizatorem i kierownikiem I polskiej wyprawy wysokogórskiej w afgański Hindukusz, która odegrała ważną rolę w rozwoju alpinizmu polskiego, podobnie jak i kilka innych późniejszych polskich wypraw do tego kraju.

Zdobyto wtedy Noszak (Noshaq), najwyższy szczyt Afganistanu, mający 7485 metrów nad poziomem morza. Było to drugie w dziejach wejście na ten szczyt i jednocześnie był to ówczesny polski rekord wysokości. Polskimi zdobywcami Noszaka byli: K. Berbeka, S. Biela, J. Krajski, S. Kuliński, J. Mostowski, Z. Rubinowski i S. Zierhoffer. Polaków wyprzedziła o 10 dni wyprawa japońska (Toshiaki Sakai i Goro Iwatsuboa), która przybyła do Afganistanu trochę wcześniej od wyprawy polskiej. Jednak i tak było to duże osiągnięcie polskiej alpinistyki.

Pierwszą polską wyprawę wysokogórską do Afganistanu tak wspomina jej uczestnik Stanisław Biel: *„W 1960 roku uczestniczyłem w polskiej wyprawie alpinistycznej w Hindukusz Wysoki. Wyprawa ta rozpoczęła alpinistyczną eksplorację tych gór od strony afgańskiej i osiągnęła położony w grani głównej najwyższy wierzchołek Afganistanu: Noszak (7492 m n. p. m.). Granią główną Hindikuszu Wysokiego biegnie granica afgańsko pakistańska a jej pn. odnogi dochodzą do rzeki Pjandż oddzielającej Pamir od Hindukuszu i Tadżykistan od Afganistanu. Ta wąska dolina rozszerzająca się w swej wschodniej części ma długość około 300 km i dochodzi aż do Chin, nazywana jest Wachanem... Wachan, zagubiony na jego peryferiach zakątek tkwił jeszcze nieomal w średniowieczu.*

Do Afganistanu startowaliśmy z (uzbeckiego) Termezu... Rosjanie zrobili nam psikusa i (tylko) przerzucili nas na drugą (afgańską) stronę rzeki Amu Darii. Zdezolowany International dowiózł nas tylko do Iszkaszimu. Dalej nie było drogi jezdnej. Aby wejść w Wachan trzeba było formować karawanę. Zebranie odpowiedniej ilości ludzi koni i osłów do przewiezienia dwóch ton naszego bagażu zajęło dwa dni. Karawana wyruszyła w nieznane. Brytyjscy kartografowie z Survej of India w 1931 r. opracowali w miarę dokładną mapę grani głównej tej partii Hindikuszu nie obejmującą jednak ich północnych afgańskich zboczy. W rozpoznanie tych partii Polacy wnieśli istotny wkład.

Zauroczył mnie ten nieznany peryferyjny zakątek Afganistanu i jego nie skażeni dzisiejszą cywilizacją mieszkańcy. Jak dowiedzieliśmy się podczas następnej wyprawy, nasi tragarze kupili sobie żony za puszki po konserwach zebranych na miejscu naszej bazy... Afganistan odwiedziłem jeszcze trzy razy... Miałem okazję wraz z kolegami obserwować ten zaginiony świat” („Ginący Świat”).

Wyprawa z 1960 roku rozpoczęła na wielką skalę eksplorację afgańskiego Hindukuszu, w której Polacy odegrali niewątpliwie pionierską rolę poprzez śmiałe i efektowne wyniki (W. Krygowski).

Polska eksploracja afgańskiego Hindukuszu, nazywana "złotym wiekiem polskiego alpinizmu", stanowiła niezwykle ważny wątek polskiej działalności wysokogórskiej. Aż do kilkanastu polskich wypraw w jednym roku było organizowanych w te góry, bowiem w latach '70. afgański Hindukusz był najbardziej dostępny dla Polaków ze względów finansowych - wyjaśnia Marek Maluda, poznaniak, znawca historii polskiego himalaizmu, a alpinistka, uczestniczka wypraw do afgańskiego Hindukuszu Anna T. Pietraszek dodaje: „tam wolno nam było wyjeżdżać z komunistycznego kraju, bo przecież ktoś by miał tamtędy uciekać i dokąd?” Hindukusz był kolejnym po Tatrach, Alpach, Pamirze etapem doskonalenia umiejętności polskich wspinaczy, był "polskim stadionem" wspinaczkowy – jak to ujęła Anna T. Pietraszek. Wykształciło się tutaj i przygotowało do wysokich gór bardzo wielu sławnych alpinistów polskich, jak np. Wanda Rutkiewicz, Anna Czerwińska, Dobrusia i Kostek Miodowiczowie, Andrzej Zawada, Jurek Kukuczka - przyszli zdobywcy najwyższych i najtrudniejszych szczytów w Himalajach i na całym świecie. Poza tym - tu jak nigdzie indziej Polacy uczestniczyli w odkrywaniu, w dosłownym tego słowa znaczeniu, nowych rejonów górskich, w prowadzeniu pionierskich badań naukowych. Wtedy to poznaniak profesor Ryszard Schram i Jerzy Wala z Krakowa wykonali szereg pierwszych map afgańskich pasm górskich.

Jest faktem, że w afgańskim Hindukuszu najwięcej szczytów zdobywali Polacy. Już podczas I wyprawy polskiej w 1960 roku zdobyto dziewicze szczyty Asp-E-Safed (6600 m), Rach-E-Daros (ok. 5690 m) i Charpuszt-E-Jachi (5698 m).

Oddajmy głos Władysławowi Krygowskiemu: W 1962 roku doszła do skutku II wyprawa Klubu Wysokogórskiego w Hindukusz pod kierownictwem S. Zierhoffera, działająca w dwóch grupach: poznańskiej i krakowskiej. W skład pierwszej wchodził: H. Dembiński, J. Dobrogowski, A. Gąsiorowski, R.W. Schramm, J. Stryczyński oraz J. Mitkiewicz z Zakopanego. Grupę krakowską pod kierownictwem S. Biela tworzyli: M. Bała, M. Baranowski, H. Ciońcka, K. Jakubowski, R. Łazarski, A. Pąchalski oraz J. Krajski i K. Olech z Warszawy. Plonem tej wyprawy było przede wszystkim zdobycie dziewiczych szczytów Kohe Nadir Sah (6814 m) przez J. Dobrogowskiego, A. Gąsiorowskiego i J. Mitkiewicza, Kohe Tez (7015 m) przez J. Krajskiego, K. Olecha i A. Pąchalskiego oraz Kohe Mandaras (6631 m) przez J. Stryczyńskiego i S. Zierhoffera. Ponadto wyprawa dokonała licznych pierwszych wejść na szczyty i przełęcze pięcio- i sześciotysięczne.

W 1963 roku łódzkie środowisko alpinistyczne zorganizowało III wyprawę w afgański Hindukusz pod kierunkiem A. Wilczkowskiego. Jej sukcesem było wejście na Kiszmi Chan (6745 m), będące trzecim w historii wejściem na ten szczyt oraz na Languta-E-Barfi (6827 m) i na Kohe Hawara (ponad 6000 m).

W 1966 roku działała w Hindukuszu IV wyprawa Klubu Wysokogórskiego (Koło Krakowskie) pod kierownictwem R. Śledziewskiego, w której skład wchodził: M. Bała, D. Topczewska-Baranowska, M. Kozłowski, A. Mróz, A. Pąchalski, J. Poręba, J. Potocki, R. Rodziński, L. Saduś, E. Śledziwska, J. Wala, A. Zawadzki a nadto J. Wojtusiak, J. Bourgeois oraz H. i I. Agresti. Wyprawa dokonała kilkunastu wejść w rejonie Paghman i Salang w Zachodnim Hindukuszu, powtórzyła wejście na Noszak (7485) oraz w jego rejonie zdobyła Sad Isztrag (5859 m), szczyt M 10 (5580 m), Kohe Sesare (5417 m), Rakhe Kucek drugi wierzchołek (5240 m), Gumbaze Safed (ok. 6800 m (było to drugie wejście nową drogą; wejście na ten szczyt zachodnią ścianą zapoczątkowało alpinizm sportowy w Hindukuszu) i przeszła wszystkie trzy wierzchołki Noszaka. Podczas wejścia na Asp-E-Safed (6600 m) D. Topczewska-Baranowska (wraz z R. Śledziwskim) ustanowiła kolejny polski kobiecy rekord wysokości, osiągając wysokość ok. 6450 m. Podczas wyprawy zginął tragicznie w lawinie Jerzy Potocki.

W 1968 roku odbyła się wyprawa w Hindukusz Wachański zorganizowana przez Akademicki Klub Alpinistyczny przez politechnice w Warszawie (kierownik wyprawy K.W. Olech); dokonano drugiego wejścia na Kuh-i Urgunt (7038 m) i zdobyto Luncho-i Dosare (6868 m).

Nowe zdobycze przyniósł rok 1971. Wyprawa krakowskich alpinistów pod kierownictwem S. Biela zdobyła w środkowych partiach Hindukuszu Wysokiego 1 sześciotysięcznik i 4 pięciotysięczniki. W rejonie Zebak dokonano wejść na 9 szczytów pięciotysięcznych i 3 czterotysięczne. Nadto w Pamirze Afgańskim zdobyto Kohe Zimistan (6092 m) i 3 szczyty pięciotysięczne. Grupa wrocławskich alpinistów działająca w rejonie Kazi Deh zdobyła 10 szczytów, w tym Aspe Syach (6250 m) i Asp-E-Safed (6600 m).

W wyprawie w 1972 roku w Hindukusz Wachański (zdobyto ponownie Noszak), kierowanej przez Janusza Kurczaba, udział brały trzy znane później polskie alpinistki-himalaistki: Wanda Rutkiewicz, Ewa Czarniecka-Marczakowa i Alison Chadwick-Onyszkiewicz, żona znanego polityka polskiego po 1989 roku.

Z Noszakiem wiąże się też kolejny sukces polskiego himalaizmu. W lutym 1973 roku na jego szczycie stanęli Tadeusz Piotrowski i Andrzej Zawada, rozpoczynając tym samym nową konkurencję himalaizmu - zdobywanie najwyższych szczytów świata zimą. Stało się to później polską specjalnością.

W wyprawie zorganizowanej w 1977 roku brał udział m.in. Krzysztof Jerzy Wielicki, jeden z najlepszych polskich taterników, alpinistów i himalaistów, który później stał się piątym człowiekiem na Ziemi, który zdobył Koronę Himalajów i Karakorum. Podczas wyprawy w afgański Hindukusz wytyczył nową drogę lewym filarem Szachaura (7116 m).

Polskich himalaistów wygnała z afgańskiego Hindukuszu armia radziecka, kiedy pod koniec lat '70. weszła ona do Afganistanu, a kraj ten ogarnęła regularna wojna. Na wyprawy sportowe i ekspedycje eksploracyjne nie było już miejsca (Robert Domżał). I

chyba już nigdy polscy apliniści tam nie wrócą. Bowiem wszędzie w Afganistanie są miny. Dosłownie wszędzie. Tam, gdzie toczyły się walki - z Rosjanami albo z talibami, albo w końcu już wszystkich ze wszystkimi. Góry także są zaminowane (Anna T. Pietraszek).

Polacy w szeregach mudżahedinów

25 grudnia 1979 roku wojska sowieckie wkroczyły do Afganistanu, który Moskwa postanowiła sobie całkowicie podporządkować. Afganistan ogarnęła regularna wojna. Cały naród afgański stanął do walki partyzanckiej z potęgą militarną ZSRR. Przez 10 lat nie wypuszczał z rąk broni.

Najbardziej znanym, najbardziej bojowym i niezwyciężonym był Sojusz Północny, którego komendantem był legendarny Ahmed Szah Masud (1953-2001), zwany Lwem Panczsziru - od nazwy doliny, której nigdy nie zdobyli ani liczne i świetnie uzbrojone wojska sowieckie, ani komuniści afgańscy, ani talibowie. Po wycofaniu w lutym 1989 roku wojsk sowieckich z Afganistanu, Masud rozciągnął swe wpływy na całe północno-wschodnie tereny kraju. W 1992 roku zdobył on pozostający ciągle w rękach komunistów afgańskich Kabul i pozostawał do 1996 roku nieoficjalnym liderem kraju. W latach 1992-1996 był ministrem obrony w rządzie prezydenta Burhanuddina Rabbaniego. Po zajęciu Kabulu i dużych obszarów Afganistanu przez fanatycznych ortodoksów z Talibanu we wrześniu 1996 roku, Masud stał wiernie przy przebywającym na wygnaniu, lecz uznawanym przez międzynarodową społeczność prezydencie Rabbanim. Powrócił ze swymi żołnierzami do Doliny Panczsziru i podjął walkę z talibami. We wrześniu 2001 roku padł ofiarą zamachu w rejonie miejscowości Hodża Bachautdin w prowincji Tachar. Ciężko ranny zmarł 9 września 2001 roku.

Ahmed Szah Masud jest uważany za bohatera narodowego. Do jego grobu-mauzoleum, które znajduje się 120 km na północ od Kabulu, na skale w Dolinie Panczsziru, wśród potężnych gór Hindukuszu, w rocznicę jego śmierci podąża tysiące ludzi. W mauzoleum tym znajduje się od kwietnia 2008 roku polonik – specjalna polska tablica pamiątkowa. Bowiem Polacy byli pełni uznania dla tak bohaterskiej walki Masuda i jego żołnierzy z okupantem sowieckim i ta tablica ma o tym przypominać.

Tablicę odsłonił 29 kwietnia 2008 roku polski minister obrony narodowej Bogdan Klich, który podczas uroczystości powiedział m.in.: *Nasze kraje dzielą tysiące kilometrów, mamy odrębne kultury, historię i obyczaje, jednak niewiele jest narodów, które rozumieją Afgańczyków tak dobrze jak Polacy. Łączy nas wielkie pragnienie i potrzeba wolności. Masud był dla Polaków symbolem; był bohaterem mojej młodości - kimś, kto miał odwagę z bronią w ręku walczyć z komunistami. A zwracając się do uczestniczących w ceremonii Afgańczyków minister przypomniał słowa Masuda o tym, że kształcił się na architekta, ale życie zmusiło go do burzenia...Teraz wy, jego następcy, macie szansę zbudowania silnego niepodległego państwa.*

Wkrótce potem, bo 5 czerwca 2008 roku, mauzoleum Masuda odwiedził polski minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Szefa polskiej dyplomacji po mauzoleum oprowadzał dr Abdullah, były szef afgańskiego MSZ. Minister Sikorski wpisał się do księgi pamiątkowej pisząc: *Składam hołd Masudowi, jednemu z największych dowódców XX wieku, pogromcy armii radzieckiej, bohaterowi Afganistanu i wszystkich ludów ujarzmionych przez komunizm. Jego zwycięstwo w Afganistanie pomogło „Solidarności” dojść do wolnej Polski.*

Wcześniej szef polskiego MSZ spotkał się z personelem BCC (Boarding Control Center) na granicy pakistańsko-afgańskiej, odwiedził regionalny zespół odbudowy TRT. Minister Sikorski obejrzał także artyleryjski pokaz armii afgańskiej.

Nie była to pierwsza wizyta-pobyty Radosława Sikorskiego w Afganistanie. Był tu cztery razy przedtem, np. w latach 1986-87 jako korespondent wojenny mediów brytyjskich: „The Sunday Telegraph”, „The Spectator”, „The Observer”, radio BBC i amerykańskiego „National Review” (1981-89 przebywał w Wielkiej Brytanii jako uchodźca polityczny), co opisał w swej książce „Prochy świętych– Podróż do Heratu w czas wojny” (1995). Wcześniej wydał książkę „Moscow's Afghan war. Soviet motives and western interests” (1987), w której dokonał dokładnej analizy politycznych uwarunkowań, jakie doprowadziły do wojny afgańskiej (M. Szymanowicz). W 1988 roku otrzymał prestiżową nagrodę World Press Photo na konkursie w Amsterdamie za zdjęcie rodziny, która została zabita w wyniku sowieckiego bombardowania. W czasie swoich podróży po Afganistanie poznał osobiście Masuda. W lutym 1989 roku był naocznym świadkiem wycofywania wojsk sowieckich z Afganistanu.

Marek Szymanowicz nazywa Radaka Sikorskiego „polskim mudżahedinem”. Sikorski brał udział w walkach partyzantów z wojskami sowieckimi, ale nie z bronią, a tylko z kamerą w ręku.

Byli jednak w Afganistanie „polscy mudżahedini”, którzy walczyli z okupantami sowieckimi z bronią w ręku.

Joanna Strzelczyk pisze, że poza Sikorskim w Afganistanie przebywało co najmniej pięcioro innych Polaków: Andy (Andrzej) Skrzypkowiak, Lech Zondek, Jacek Winkler, Stasia Zedziełko i Marek Śliwiński. Dwie osoby z tego grona zginęły, ale nie z ręki sowieckiej. Byli to Andy Skrzypkowiak i Lech Zondek.

Andy Skrzypkowiak (1951-1987) był brytyjskim operatorem filmowym (stacja CBS), ale był synem Polaka-żołnierza spod Monte Cassino. Matka, Nina, z domu Michałowska, była córką oficera polskiego zamordowanego przez NKWD w Katyniu w 1940 roku. Przedtem Skrzypkowiak był komandosem w jednostce SAS (British Spacial Air Service). Do Afganistanu przybył po raz pierwszy w 1983 roku i powracał tu jeszcze dziesięć razy (przebywał w Afganistanie od 6 tygodni do 4 miesięcy) i kręcił rewelacyjne filmy z samej linii frontu. Afganowie podziwiali go za odwagę, nawet sam Masud. Zaprzyjaźnił się z Radkiem Sikorskim podczas jego pobytów w Afganistanie. Został 9 listopada 1987 roku zamordowany przez partyzantów z fanatycznej partii Hezb-e-Islami w Nuristanie, we wschodnim Afganistanie.

Natomiast Lech Zondek (ur. 1952), emigrant – Polskę opuścił w grudniu 1980 roku i w maju 1981 roku osiadł w Australii, gdzie uczestniczył w działalności niepodległościowej i solidarnościowej. Zapewne w 1983 roku podjął decyzję walki z sowieckimi wojskami okupacyjnymi w Afganistanie, aby walczyć o wolność dla tego kraju, a pośrednio dla Polski. Razem z Jackiem Winklerem pojechał do Afganistanu po to, by walczyć z bronią w rękę. W czerwcu 1984 udał się do Pakistanu, a stamtąd do Afganistanu. Walczył w szeregach powstańczych głównie w prowincji Paktika. Nosił czapkę z orzełkiem w koronie. Nadawał też korespondencje dla Głosu Ameryki. Pozostała po nim bogata korespondencja. ***W dziesięciu ludzi wzięliśmy jedno działko bezodrzutowe i poszliśmy odwiedzić Ruskich na ich placówce - pisał pod datą 19 lutego 1985 roku. I dalej: Ostrzelaliśmy Ruskich z tego, co mieliśmy, plus ogniem z broni maszynowej, po czym szybko do zbudowanych w bezpośredniej bliskości schronów. (...) Ruscy nieomal natychmiast odpowiadają ogniem z moździerzy. Są doskonale wstrzelani w nasze potencjalne drogi odwrotu. (...) Gdybyśmy uciekali od razu, to dostalibyśmy się pod ciężki ostrzał.***

Zondek nie zginął w walce. Okoliczności jego śmierci opisuje Sikorski: w osadzie w Nuristanie usiłował nauczyć mieszkańców walki wręcz. Gdy chwytem dzudo rozbroił pozorującego atak Afgańczyka, ten - publicznie upokorzony - zranił go nożem w rękę. To doprowadziło do katastrofy. W czasie wspinaczki przez góry (w rejonie wsi Nikmuk) Zondek nie zdołał utrzymać się na chorej ręce i odpadł od skały. Zginął na miejscu. Koledzy znaleźli jego ciało 5 lipca 1985 roku. Na grobie postawili krzyż z napisem „Lech Zondek, 1.02.52 – 4.07.85 a Polish Soldier” (polski żołnierz). Krzyż później wieśniacy użyli na opał.

Jacek Winkler (1937-2002) w 1965 roku wyjechał do Francji, gdzie m.in. zajmował się pomocą dla emigrantów. Kiedy w 1979 roku wojska sowieckie najechały Afganistan, Winklera zafascynowała walka z nimi afgańskich mudzahedinów. Światowy rozgłos przyniosła jemu pokojowa akcja zatknięcia dwóch flag na szczycie Mont Blanc, większej z

napisem „Solidarność” i mniejszej „Solidarność z walką ludu afgańskiego”, w okresie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. W 1982 roku nawiązał kontakt z emigracją afgańską we Francji. W 1986 roku udał się do Afganistanu i przez 6 miesięcy walczył w oddziałach Masuda, z którym się zaprzyjaźnił. Po powrocie do Paryża do 1989 roku wydał sześć numerów „Biuletynu Afgańskiego”, który stanowi kompendium wiedzy na temat przyczyn wybuchu, trwania oraz zakończenia wojny powstańców afgańskich z wojskami sowieckimi. Po podróży do Afganistanu udał się do USA gdzie wśród Polaków zebrał duże fundusze na działalność mudżahedinów, które zawiózł Masudowi w 1987 roku. Przebywał wtedy w Afganistanie 4 miesiące i ponownie brał udział w walkach z sowietami; przez Afganów był nazywany Ahdam Chan. Po powrocie do Francji nadal propagował sprawy afgańskie w Europie, a tym także już w wolnej Polsce – np. wystawa jego zdjęć z Afganistanu w Krakowie. Pozostawał w ciągłym kontakcie z Masudem, który odwiedził go w Paryżu (M. Szymanowicz).

Stasia Zedzielko przybyła do Afganistanu z USA; opiekowała się rannymi partyzantami.

Socjolog Marek Śliwiński zaś sporządził dla mjdżahedinów raport o stratach ludności cywilnej podczas interwencji sowieckiej w Afganistanie, przyjęty następnie przez ONZ.

W latach 1979-1989 zginęło w Afganistanie około dziesięciu tysięcy żołnierzy sowieckich. Wśród nich byli Polacy mieszkający w Związku Sowieckim, głównie z Litwy, Białorusi i Ukrainy, jak np. Sasza, 19-letni Polak z Grodzieńszczyzny. Zginęli też inni Polacy. Ich liczba nie jest znana, niektórzy zresztą nie figurowali w spisach jako Polacy. Powoływani do wojska, nie mieli wyboru. Musieli iść na wojnę. Większość miała więcej szczęścia. Przeżyli, niekiedy mocno okaleczeni fizycznie, czasem tylko psychicznie. Radek Sikorski, który jak wiemy przebywał w Afganistanie w latach 1986-1987 jako dziennikarz, opisał w swej książce „Prochy świętych – podróż do Heratu w czasie wojny” (1995) spotkanie z jednym z nich – Jankiem Dunowskim w Wilnie latem 1990 roku. Janek Dunowski służył w Afganistanie jako snajper w Witebskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej (Joanna Strzelczyk *Budowniczości i niszczyciele* „**Rzeczpospolita**” 5.1.2002)

Losem Afganistanu i Afganów oraz ich walką z okupacją sowiecką kraju interesowało się wielu Polaków i polska opozycja antykomunistyczna. Np. założone przez członków nowo utworzonego wrocławskiego Klubu Samoobrony Społecznej, współpracującego z KSS KOR we Wrocławiu w maju 1979 roku pismo podziemne „Biuletyn Dolnośląski” (redakcję tworzyli: Henryk Lis, Janusz Łojek, Piotr Starzyński i Jan Waszkiewicz), jako pierwsze pismo w Polsce już w styczniu 1980 roku, a więc tylko co po dokonaniu najazdu wojska sowieckiego na Afganistan!, opublikował protest redakcji w sprawie dokonanej agresji ZSRR na Afganistan.

Stosunki polsko-afgańskie po 1989 roku

W 1989 roku upadła władza komunistyczna w Polsce. Polska ponownie stała się państwem niepodległym i suwerennym, a Afganistan w 1992 roku. Pierwszym przedstawicielem

wolnej Polski w Afganistanie był w latach 1990-93 Andrzej Wawrzyniak jako charge d'affaires. Przeobrażenia polityczno-społeczno-gospodarcze w Polsce odsunęły na dalszy plan polską politykę zagraniczną w niektórych częściach świata, w tym również w Afganistanie, a poza tym w kraju tym w latach 1996-2001 sprawowali władzę antyzachodni, antyeuropejscy talibowie. Dopiero wydarzenia międzynarodowe, tj. walka z terroryzmem na świecie i przepędzenie talibów przyniosły wznowienie kontaktów polsko-afgańskich, a tym również dyplomatycznych. Nowym przedstawicielem Polski w Afganistanie został 16 października 2002 roku Tomasz Kozłowski (do 25.9.2003). Jego następcami byli: Bogdan Marczewski 16 luty 2005 – 17 październik 2006, Wiesław Kucharek 17 październik 2006 – 8 marzec 2007 (charge d'affaires), a obecnie, od 8 marca 2007 roku, urząd ten sprawuje Jacek Najder.

W wolnej Polsce Polacy nadal interesowali się losem mieszkańców Afganistanu. Szereg polskich dziennikarzy udawało się do tego kraju, jak np. Maria Wiernikowska, która przez wiele lat tworzyła reportaże i materiały dla Telewizji Polskiej z punktów zapalnych na całym świecie; Waldemar Borek, nadsyłający reportaże z wojny w Afganistanie; Marcin Firlej, dziennikarz TVN24, następnie Wiadomości TVP, który po zamachu z 11 września 2001 roku w Nowym Jorku wyjechał do Pakistanu, relacjonował wojny w Afganistanie oraz Iraku; czy Wojciech Cegielski, korepident Polskiego Radia w Afganistanie w latach 2006-2008.

W tak trudnym i niebezpiecznym dla cudzoziemców okresie dziejów Afganistanu nie brakowało w tym kraju również polskich turystów, a nawet Polaków na stałe tam mieszkających. Turystą był m.in. Krzysztof Kmieć (ur. 1950), doktor nauk farmaceutycznych, pracownik naukowy Katedry Farmakognozji Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 2002-05 członek Senatu tej uczelni, oraz obieżyświat. Związany z Akademickim Klubem Turystycznym "Eskulap" zwiedził 30 krajów Azji, obu Ameryk i Ameryki Środkowej, w tym Afganistan.

Natomiast polska diaspora w Afganistanie jest oceniana na ok. 100 osób. Są to głównie osoby z małżeństw mieszanych, Polacy i Polki, którzy swego afgańskiego partnera poznali w Polsce (spośród Afganów studiujących w Polsce) lub podczas pracy kontraktowej w Afganistanie. Osoby te nie założyły nigdy żadnej polskiej organizacji, chociaż niektórzy z nich utrzymują kontakt towarzyski.

Można tu wspomnieć, że Jacek Saryusz-Wolski (ur. 1948), polski polityk, deputowany do Parlamentu Europejskiego (PE) wybrany z listy Platformy Obywatelskiej w 2004 roku, od 2007 roku przewodniczący komisji spraw zagranicznych Parlamentu Europejskiego, jest również członkiem delegacji PE na Afganistan. Natomiast Urszula Józefa Gacek (ur. 1963), polityk polski, od 2007 poseł do Parlamentu Europejskiego działa w Delegacji do spraw stosunków z Afganistanem tego parlamentu.

Świat po ataku terrorystycznym organizacji Al-Kaidy, dokonany 11 września 2001 roku na World Trade Center w Nowym Jorku i na Pentagon w Waszyngtonie zmienił swoje

oblicze, stanął w obliczu zagrożenia z jakim nie miał do czynienia w dotychczasowej historii. Po raz pierwszy w swych dziejach NATO oraz państwa demokratyczne na czele z USA wypowiedziały wojnę przeciwko tej organizacji i światowemu terroryzmowi. Pierwszym celem była Al-Kaida w Afganistanie.

Jak powiedział szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Franciszek Gągor *Spokoju Polski trzeba dziś bronić także w Afganistanie...* („Rzeczpospolita” 20.6.2008). *Chodzi o coś więcej niż tylko o pokonanie talibów na placu boju. Jeśli Zachód przegra (w szerokim rozumieniu tego słowa, nie tylko militarnie) w Afganistanie czy Iraku, nie przyniesie to zawieszenia broni przez islamskich ekstremistów. Dopiero wtedy w nas uderzą* (“Tygodnik Powszechny” 18.10.2006).

Toteż obok żołnierzy innych państw w dniach 16-22 marca 2002 roku Polski Kontygent Wojskowy Międzynarodowych Sił Wspierania Bezpieczeństwa (ISAF) został przerzucony drogą lotniczą z Wrocławia do Afganistanu. Po raz pierwszy polski żołnierz stanął na ziemi afgańskiej, aby przynieść wolność narodowi afgańskiemu – aby wyzwolić go z rządów fanatycznego i terrorystycznego reżimu talibów. Polska baza "White Eagle" (Biały Orzeł) została umieszczona w Bagram 60 kilometrów na północ od stolicy kraju Kabulu (190 żołnierzy latem 2006 r.). Część żołnierzy została ulokowana w Kabulu. Polacy współpracowali z amerykańską 82 Dywizją Powietrzno-Desantową oraz z lokalną policją i armią afgańską w zakresie poszukiwania nielegalnej broni, ładunków wybuchowych i szkolenia personelu afgańskiego.

Rząd talibów upadł i dziś z ogromnym trudem powstają ślady normalizacji życia Afgańczyków, przy zagranicznej pomocy odbudowują się niektóre miasteczka. Ale do normalnego rytmu życia kraju wolnego od wojen i obcych armii daleka droga. Talibowie są nadal wszędzie, obce wywiady podsycają wciąż nowe ogniska konfliktów zbrojnych wewnątrz Afganistanu. Utrzymywanie tego kraju w wiecznym zagrożeniu, w absolutnej degradacji życia narodu wydaje się wciąż wielkim interesem dla obcych, dla wrogów („Nasz Dziennik” 6.8.2006). Walka o wolny i demokratyczny Afganistan nie tylko wciąż trwa, ale wzmaga na sile. Toteż dzisiaj Polski Kontygent Wojskowy Afganistan znacznie wzrósł - do liczy 1600 żołnierzy. W bazie Bagram jest od 2007 roku polski sztab z gen. Markiem Tomaszewskim. Przez Bagram przechodzą wszyscy polscy żołnierze, którzy są potem rozdzielani do innych polskich baz w miastach Szaran, Waza Khwa, Ghazni i Kandahar. Od 21 czerwca 2007 roku polscy żołnierze samodzielnie patrolowali dwie afgańskie prowincje: Paktika i Ghazni. Do jesieni 2008 roku Ghazni stać się ma głównym miejscem stacjonowania polskich wojsk w Afganistanie. W Ghazni znajdzie się ok. 1000 polskich żołnierzy, a w całej prowincji o tej samej nazwie, która przechodzi w całości pod kontrolę wojsk polskich - 1600 Polaków. Polskich żołnierzy będzie wspierać 900 żołnierzy afgańskich. W Ghazni będzie się mieściło także dowództwo przeniesione z Bagram. Żołnierze polscy będą stacjonować także w dwóch mniejszych bazach: w Warrior na południu prowincji i Corner w połowie drogi między bazą Ghazni a Szaran (w obu tych bazach stacjonować będzie w przyszłości po około stu Polaków) oraz w Giro i Nawa.

Oprócz pilnowania bezpieczeństwa w prowincji Ghazni, Polacy będą podobnie jak teraz szkolić personel afgańskich sił bezpieczeństwa, a także zapewniać transport powietrzny personelu i przerzucanie sił szybkiego reagowania. Jednym z kluczowych zadań ma być ochrona biegnącego na odcinku ok. 250-300 km przez prowincję Ghazni fragmentu jednego z głównych szlaków komunikacyjnych - drogi z Kabulu do Kandaharu. Polscy żołnierze będą też pomagać miejscowej ludności. W pierwszej kolejności chcą wesprzeć odbudowę szkół i placówek służby zdrowia.

W wojnie w Afganistanie, do której Polacy ostatnio dołączyli, zginęło już ponad 600 żołnierzy koalicji. Ci, którzy mają walki za sobą, ostrzegają, że afgańscy talibowie są wyjątkowo trudnym przeciwnikiem. Dotychczas w Afganistanie zginęło również 5 polskich żołnierzy.

16 sierpnia 2007 roku w wiosce Nangar Khel koło polskiej bazy w Waza Khwa miał miejsce tragiczny incydent z udziałem polskich żołnierzy, w wyniku którego śmierć poniosło 6 cywilów. Wypadek wstrząsnął polskim społeczeństwem i polskim dowództwem. Badany jest przez polską prokuraturę wojskową.

Nie wstydzę się tego, co się stało - tak o walkach w afgańskim Nangar Khel, gdzie zginęli cywile, mówi jeden z polskich żołnierzy... *Musielśmy gonić talibów po górach, by nie przyjeżdżali tutaj - mówili żołnierze w TVN24. Uczestniczący w tym incydencie plutonowy Tomasz Borysewicz mówi: Prawda jest taka, że ci ludzie nie zostali zabici, tylko zginęli. Nie wiedzieliśmy, że są tam cywile. To był przypadek. Żołnierze przekonują, że dostali wadliwą amunicję do moździerzy, dlatego pocisk zboczył z kursu i uderzył w cywilów. Broń nie była testowana na takiej wysokości, bo to jest wysokość taka jak Rysy - tłumaczy plutonowy Borysewicz. Wiedzieliśmy, że zdarzają się przypadki, że sprzęt może zachowywać się inaczej. Ale nie było wyjścia, bo musielibyśmy złożyć broń i jeździć na akcje z niczym. Broń dawała nam świadomość, że możemy się bronić - dodaje podporucznik Łukasz Bywalec (Dziennik.pl 29.6.2008).*

15 grudnia 2006 roku polski generał broni Zdzisław Goral został dowódcą Wielonarodowego Korpusu Północny-Wschód w Afganistanie. W związku z udziałem Wielonarodowego Korpusu Północny-Wschód w operacji "Trwała Wolność" w Afganistanie oraz powiększeniem Polskiego Kontyngentu Wojskowego Afganistan, miał na początku 2007 roku zostać doradcą ds. wyszkolenia i uzbrojenia Afgańskiej Armii Narodowej, jednak ze względu na stan zdrowia zastąpił go gen. broni Mieczysław Bieniek.

W kwietniu 2007 roku pod dowódzenie gen. Marka Tomaszycyckiego przeszła kompania amerykańskich "Czerwonych Diabłów" w Afganistanie. Amerykańska armia oddała pod polskie dowództwo ponad stu żołnierzy z elitarniej 4. Brygadowej Grupy Bojowej z 82. Dywizji Powietrznodesantowej (gen. Tomaszycycki został jednocześnie zastępcą dowódcy tej dywizji). Wejdą oni w skład polskiego batalionu manewrowego. To ewenement. Amerykanie nie mają w zwyczaju przekazywać dowództwa nad swoimi żołnierzami komukolwiek. Dlatego ten gest to dowód uznania dla polskiego dowództwa.

W dniach 21-22 czerwca 2007 marszałek Sejmu RP Ludwik Dorn wraz z delegacją sejmową złożył wizytę w Islamskiej Republice Afganistanu. Marszałek spotkał się z: prezydentem Hamidem Karzaiem, wiceprezydentem Ahmadem Zia Massudem, przewodniczącym Izby Niższej Mohammadem Zunos Qanunim oraz ministrem spraw zagranicznych Ranginem Dadfar Stantą. Odwiedził również żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Bagramie. Marszałek Dorn oświadczył, że Sejm RP jest zainteresowany nawiązaniem roboczych kontaktów z parlamentem afgańskim i gotowy podzielić się doświadczeniami w zakresie budowy demokratycznych struktur w Afganistanie.

Nie brak również solidarności Polaków z narodami Afganistanu. Najlepiej widać to na przykładzie działalności polskiego Stowarzyszenia Szkoły dla Pokoju, które powstało w 2002 roku jako wolontariat. Jego największym osiągnięciem – wyciągnięciem pomocnej dłoni Afgańczykom było zbudowanie w 2006 roku w miejscowości Mohmandan na północy Afganistanu wielkiej (na ponad 1000 uczniów) i z prawdziwego zdarzenia szkoły – z klasami i korytarzami. Pieniądze na jej budowę (250 000 zł) Stowarzyszenie uzyskało w zorganizowanym przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych konkursie „Pomoc 2005”. Poza tym szkoła prowadzi również kursy dla dorosłych: czytania i pisania, robót ręcznych, języka angielskiego i obsługi komputera. Stowarzyszenie rozpoczęło swą działalność na rzecz oświaty w Afganistanie od dostawy książek na potrzeby Uniwersytetu w Kabulu i sprzętu komputerowego. Potem pomoc nabrała rozmachu. – Pomoc, która z pewnością buduje prawdziwą, bo na szczeblu międzyludzkim, przyjaźń polsko-afgańską.

.....

Na pewno nie jest łatwo pozbierać nie tylko wszystkie, ale nawet chociażby większość bardzo rozproszonych informacji o Polakach w Afganistanie i kontaktów polsko-afgańskich. Ten artykuł nie rości sobie pretensji do zaprezentowania pełnego obrazu tych stosunków. Jest pilotowy i zapewne będzie można dorzucić do niego trochę innych informacji. Ktoś jednak musiał zapoczątkować tę pracę, tym bardziej, że tamat jest bardzo aktualny. Właśnie to uczyniłem.

Marian Kałuski